Nr 573. Kraków, Sobota 12 Grudnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) - A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H... lek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. - **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat.

Niemiecki minister rodak i Niemcy w Galicyi.

Stanowisko niemieckiego ministra rodaka w Austryi ma tę zasadniczą wadę, że jest zbyteczne. Następstwem tego muszą być konsekwencye, niemożliwe w żadnem innem państwie, a najniepotrzebniej w świecie do już istniejących dodające nowe komplikacye narodowościowe.

Przedewszystkiem nikomu w Austryi na myśl dotąd nie przyszło zaprzeczać, że rząd centralny był i jest niemieckim. Charakteru tego nie zmienił nigdy nawet fakt objęcia przez Polaka prezydyum gabinetu, oddanie jednego lub drugiego resortowego ministerstwa w ręce Polaka lub Czecha. Cała biurokracya ministeryalna ma także niemiecki charakter. Czy tak być powinno, to rzecz inna — ale tak jest istotnie.

Dopóki więc ta centralistyczno-biurokratyczna tendencya się nie zmieni, mają osobne ministerstwa dla Galicyi i dla ludności czeskiej o tyle racyę, o ile pozbawione jej być musi osobne ministerstwo dla Niemców. — Do kilku niemieckich ministrów, do całego aparatu urzędniczego, dodawać jeszcze osobne ministerstwo niemieckie, którego zakresu władzy określić nikt nie jest w stanie, bo jest ono co najmniej zbyteczne — należy do monstrualności, możliwych tylko w Austryi.

Ta monstrualność jednak nie tylko zasadza się na zbyteczności stanowiska niemieckiego ministra-rodaka, lecz, jak się już niejednokrotnie pokazało, na jego wielkiej szkodliwości, Aby udowodnić, że przecież na coś jest potrzebny, niemiecki minister-rodak uważa się za patrona wszystkich radykalnych, szowinistycznych kierunków politycznych, ponujących wśród Niemców. Jest rzeczą znamienną, na którą należałoby przecież baczniejszą zwrócić w Austryi uwagę, że od czasu kreowania posady niemieckiego ministra-rodaka, w niebywały przedtem sposób zaostrzyły się w Austryi antagonizmy narodowościowe, a prądy prusofilskie do tego stopnia się wzmogły, że na swoich mętnych i burzliwych falach unoszą całą nawę państwową.

W tym właśnie czasie wytworzyły się starcia narodowościowe na uniwersytetach; marna sprawa marnego profesora niemieckiego wyrosła do rozmiarów wielkiej kwestyi państwowej; bumle burszowskie wstrząsają podwalinami wątłej budowy państwa; ordynarne bójki w uniwersytecie wiedeńskim, zamącają prace parlamentu i rządu. A we wszystkich tych kwestyach i sprawach pierwszorzędną, podburzającą rolę odgrywają niemieccy ministrowie rodacy. Ujawniła się ta ich rola przedewszystkiem w Czechach i doprowadziła do zaburzeń, które znalazły bardzo silny odzew w Berlinie, a w dalszem następstwie spowodowały ogłoszenie sądów doraźnych w Pradze.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że niemieccy ministrowie rodacy uważają się za ambasadorów niemieckiego radykalizmu w Austryi, że wytworzyli prusofilski rząd w niemieckim dotąd rządzie austryackim. W tej sytuacyi żądanie załatwienia kwestyi czesko-niemieckiej, jest zaiste czemś więcej, niż niesmacznym żartem.

Minister Schreiner nie poprzestaje atoli na troskliwem konserwowaniu spuścizny, odziedziczonej po swoich poprzednikach, on chce ją wzbogacić nowym dorobkiem. — Więc do już istniejących kwestyj narodowościowych w Austryi przydaje nową: kwestyę Niemców galicyjskich. Jest ona świeżej daty, jest wytworem sztucznej propagandy — p. Schreiner już ją zastał, ale on zrobić chciał dla niej to, co zrobić mógł: pragnie opatrzeć ją oficyalnym stemplem, przez urzędowe zaopiekowanie się deputacyą Niemców z Galicyi.

Bardzo słusznie wystąpiło przeciw temu Koło polskie. — Od czegóż bowiem jest minister dla Galicyi? Jest on ministrem dla całego kraju i obrony interesów wszystkich, zamieszkujących ten kraj narodowości. Niemiecki minister rodak nie miał więc najmniejszego prawa brać pod swoje skrzydła deputacyi Niemców z Galicyi. Przeciwnie — nadużył on tutaj swojej kompetencyi. To, co wolno było zrobić posłowi Schreinerowi, tego nie wolno ministrowi Schreinerowi.

Przeciw opinii Koła polskiego wystąpił wczoraj w Izbie radykał niemiecki, poseł Eward Stransky (odróżnić go należy od Młodoczecha Adolfa Stranskyego), a sekundował mu poseł miasta Lwowa, socyalny demokrata Diamand. P. Stransky żądał od prezydenta Izby, aby prezesowi Koła udzielił fałszywego pouczenia co do kompetencyi niemieckiego ministra, a niesmaczna i niemądra ta ekskursya prusofila wprawiła w zachwyt posła Diamanda o tyle niżej w tym wypadku stojącego od Stranskyego, że ten czuł się przynajmniej Niemcem, gdy p. Diamand nawet tego o sobie powiedzieć nie może.

Całe zajście z deputacyą niemiecką w Wiedniu koniecznem czyni zwrócenie bacznej uwagi na dwie świeżej nieco daty, lecz nie mniej przez to ważne kwestye: na kompetencyę i wogóle na stanowisko niemieckiego ministra-rodaka w Austryi, — i na prusofilską propagandę, objawiającą się w „Związku Niemców galicyjskich“.

Związek Niemców galicyjskich, nazywający się oficyalnie „Bund der christlichen Deutschen in Galizien“ powstał w roku ubiegłym, z początkiem lipca, stawiając sobie program dość szeroki, z którego najważniejszymi postulatami są: zakładanie szkół niemieckich, przy pomocy niemieckiego „Schulvereinu“, kolonizowanie Galicyi zapomocą systematycznego zakładania nowych osad niemieckich, zakładanie stowarzyszeń niemieckich, walka o należne Niemcom prawa w Galicyi, wreszcie założenie gazety niemieckiej. Z tych wszystkich postulatów najprędzej dało się urzeczywistnić założenie pisma niemieckiego. Z początkiem sierpnia 1907 r. zaczął wychodzić „Deutsches Volksblatt für Galizien“, dwutygodnik wcale pokaźnych rozmiarów i... w otwarte grające karty odrazu przystąpił do pracy. Dużo w tej pracy buty, i zarozumiałości niemieckiej, ale więcej jeszcze żalów, skarg i narzekań na „krzywdy“, jakich ofiarą padają Niemcy ze strony władz szkolnych, duchownych i... rządowych. Od „krzywd“ tych aż się roi rubryka „Aus Deutschgalizien“, podając korespondencye z kolonij niemieckich. Opis tych krzywd pojawia się według stałego szematu: to proboszcz nie chce się zgodzić na niemieckię nabożeństwo, w kościele, do którego należy jedna kolonia niemiecka i (o tem już sprawozdawca z zasady milczy) kilka lub kilkanaście wsi polskich, to znów w szkole, do której uczęszcza mniejszość dzieci kolonistów, nie wykłada się po niemiecku, to wreszcie starostwo zwraca się w języku polskim do urzędu gminnego kolonii, pomimo, że korespondent życzy sobie, aby zwracało się w niemieckim. Żale takie bez zmiany prawie powtarzają się w każdym numerze, przeplatane tylko od czasu do czasu doniesieniem, że w takiejto a w takiej kolonii powstała nowa „Ortsgruppe“, kilkunastu zazwyczaj członków licząca. Charakterystycznem jest, że także miejscowe grupy związku powstają najczęściej w koloniach, zamieszkałych przez ludność ewangelicką.

Oprócz tego pojawia się w piśmie szereg artykułów, mających za cel uzasadnienie praw Niemców w Galicyi. Frazes o „zroszeniu potem niemieckim tego kraju“, powoływanie się „na błogi wpływ kultury niemieckiej“ i t. p. ogólniki, powtarzające się stale — nie są ciekawe.

O wiele natomiast więcej zajęcia budzi fakt, podany z zadowoleniem przez pismo, że wskutek lustracyi kolonij niemieckich w Galicyi przez niejakiego p. Pochlatkę, niemiecki „Schulverein“ uchwalił 19.380 K subwencyi dla szkół niemieckich w „Deutschgalizien“.

Wogóle „Schulverein“ i hakatystyczne organizacye austryackie (wszechniemieckie), oraz pruskie są tem źródłem, z którego płyną środki na utrzymanie „Bundu“ i „Volksblattu“. Toteż tłomaczy tę skłonność pp. galicyjskich związkowców ku p. Stranskyemu, oraz pomimo pozorów austryackiego patryotyzmu, ciążenie ku Prusom, ku północno-zachodniej granicy państwa.

Z pozytywnych dążeń „Volksblattu“ należy podnieść jedno wielce charakterystyczne i bodaj czy nie to, które było głównym tematem rozmów p. Schreinera z delegatami Związku. Oto „Volksblatt“ (nr 33) podnosi myśl, aby przy uchwalaniu nowej ordynacyi sejmowej zastrzedz cztery mandaty dla wiejskiej niemieckiej ludności Galicyi. Ponieważ zaś nie widzi innego sposobu zapewnienia na stałe tych mandatów, więc domaga się utworzenia odpowiednio obmyślanego katastru narodowego.

Poza tem „Volksblatt“ i Związek Niemców nie wiele — jak przypuszczać należy — dotąd zdziałali. Przeciwnie, — skargi ich na ospałość Niemców galicyjskich każą nawet przypuszczać, iż robota ich idzie powoli, że tworzenie w kraju nowej kwestyi niemieckiej nie napotkało na grunt zbyt wdzięczny. Pomimo to jednak zdołali doprowadzić już do tego, że ich samych i ich działalności, mającej wybitnie hakatystyczne piętno, pełnej w stosunku do nienawiści, nie wolno nam lekceważyć.

Podwyższenie taryf kolejowych.

Świat kupiecki i przemysłowy całej Przedlitawii oczekuje z żywem zaniepokojeniem projektowanej reformy lokalnej taryfy towarowej. Zapowiedzi zmiany wyszły już od poprzedniego ministra skarbu dra Korytowskiego, który określił deficyt budżetu kolejowego na przerażającą kwotę 70 milionów koron i wskazał na konieczność podwyższenia dochodów, płynących z transportu kolejowego.

Śledząc etapy polityki kolejowej państwa, nietrudno domyśleć się, że bardzo znaczna część tego deficytu ma źródła w wykupnie kolei prywatnych, zbudowanych w czasie niskich cen ziemi, robocizny i materyałów budowlanych, a płaconych przez rząd wedle obecnych, wysokich cen, oczywiście z ogólnych środków państwowych. Ujednostajnienie warunków przewozu towarowego i złączenie w ręku państwa wszystkich ważniejszych linij kolejowych jest niezaprzeczoną korzyścią dla produkcyi i obrotu dóbr. Jeżeli jednak państwo dla wykupna tych ważnych instrumentów polityki taryfowej wybiera niestosowną chwilę, to spada na handel i przemysł cały ciężar ponoszenia winy tych błędnych zarządzeń. A właśnie obecnie włączyło państwo w swoją sieć kolejową ośmnaście tysięcy kilometrów prywatnych linij Towarzystwa austryackich kolei państwowych i czeskiej kolei północno-zachodniej.

Rząd zapewne sam zdaje sobie sprawę, że z ruchu kolejowego, który przynosi dochód roczny w kwocie około 300 milionów koron, nie zdoła nagle wydobyć nowej sumy 70 milionów koron. Byłoby to eksperymentem tem bardziej niebezpiecznym, że depresya gospodarcza, ciążąca na produkcyi austryackiej, a zaostrzona faktycznem odcięciem zbytu na wschodzie, bynajmniej nie wytwarza sytuacyi, stosownej dla nakładania na przemysł tak wysokich, nowych ciężarów.

Wedle zapowiedzi reprezentantów rządu na państwowej Radzie kolejowej i na podstawie informacyj, w różnej drodze dostających się do kół interesentów, można sobie na razie wytworzyć tylko ogólny obraz rozmiarów i kierunku zamierzonej zmiany gospodarstwa taryfowego.

Przedewszystkiem tedy nastąpić ma ujednostajnienie klasyfikacyi towarów. (Obecnie bowiem istnieją odrębne klasyfikacye dla wschodnich i zachodnich sieci kolei państwowych.) Idei tej, która wprowadzi większą jasność w chaotyczny system naszych taryf należałby z natury rzeczy przyklasnąć. Zachodzi jednak poważne niebezpieczeństwo, że cenę tego ujednostajnienia zapłacą wschodnie prowincye Austryi, a w pierwszym rzędzie Galicya. Klasyfikacya towarów dla sieci wschodniej zawiera bowiem pewne udogodnienia, np. dla przewozu drzewa i towarów masowych, których klasyfikacya sieci zachodniej nie przewiduje. Przyjęcie tej klasyfikacyi dla całej sieci kolei państwowych byłoby tedy pierwszym uszczerbkiem dla interesów naszego kraju. Powołane do ich obrony czynniki winny też zapobiedz takiemu zlekceważeniu naszych interesów gospodarczych.

Zmianie ulegnie dalej długość stopni baremu taryfowego, wedle których następuje obliczenie frachtu. Zasadą reformy jest, aby nie obciążać eksportu i nie utrudniać mu i tak z trudem prowadzonej walki na zagranicznych polach zbytu. Wynikło stąd, że podwyższenie kosztów przewozowych trafi w pierwszym rzędzie ruch bliski, t. j. przewóz towarów na niewielkie przestrzenie. Podczas gdy pierwszy stopień sięgał obecnie od 1—50 km., nastąpić ma przedłużenie tego stopnia do 100 km., oczywiście z automatycznem przesunięciem dalszych stopni skali. Zmiana ta musiałaby oddziałać bardzo niekorzystnie na sytuacyę komunikacyjną, zwłaszcza Galicyi zachodniej. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że właśnie ta część kraju skupia na niewielkiej stosunkowo przestrzeni właściwą produkcyę fabryczną Galicyi. Nadto zaopatruje Kraków zachodnią połać prowincyi w cały szereg wytworów austryackiego przemysłu. Podrożenie tedy t. zw. ruchu bliskiego okazuje się jedną z najszkodliwszych stron zamierzonej reformy.

Półurzędowe enuncyacye zapewniają dalej, że podwyżka frachtu stopniować się będzie z uwzględnieniem wymagań polityki handlowej. — Cyfrowo mianowicie będą towary o wspólnej wartości, a przedewszystkiem fabrykaty, bardziej obciążone, niż artykuły mniej wartościowe i towary masowe. Wyglądałoby to na pozór bardzo dla nas korzystnie, efekt gospodarczy musi jednak być wręcz przeciwnym. — Obciążenie płodów fabrycznych może być tylko względnie wyższem, gdyż właśnie transporty masowe, jak węgiel, drzewo, nafta, spirytus, płody rolnicze i t. p., przynieść mają wskutek swego olbrzymiego udziału w ruchu towarowym kolei żelaznych, największą część zapotrzebowanej nadwyżki. Wszak sam węgiel stanowi blisko 40 procent wszystkich wogóle transportów towarowych. Kraj nasz partycypuje bardzo wysoko w cyfrach przewozu tego rodzaju towarów; prawdopodobnie tedy udział nasz w pokryciu rzekomego deficytu kolejowego będzie niepomiernie wysokim. Wobec braku szczegółów projektu rządowego trudno na razie wykazać cyfrowo grożące krajowi w tym względzie niebezpieczeństwo. — Węgiel zachodnio-galicyjski w żadnym jednak razie podrożenia transportu nie zniesie, a reforma taryfy lokalnej sprowadzić powinna odpowiednie napięcie frachtowe pomiędzy własnym naszym produktem, a forytowanym dotąd węglem pruskim.

Jednym z najdonioślejszych skutków spodziewanej reformy ma być zniesienie licznych ulg frachtowych dla poszczególnych artykułów. Z formalnego punktu widzenia nie możnaby podnieść zarzutów przeciwko tej myśli. Zoryentowanie się w chaosie dzisiejszych przepisów taryfowych staje się wobec niezliczonej ilości dodatków, ulg specyalnych i czasowych, deklasyfikacyi i t. p., rzeczą prawie niemożliwą. Przy stosowaniu jednolitych stawek, trudności te wprawdzie się zmniejszą, w zniesieniu frachtowych tkwi jednak poważne niebezpieczeństwo dla wielu gałęzi produkcyi, którym tak zasadnicza zmiana warunków transportowych grozi wprost ruiną. W tym względzie są zachodnie prowincye Austryi bardziej jeszcze od nas zagrożone. — Oczekiwać też należy formalnej burzy protestów, gdy tylko rząd ogłosi listę zniesionych zniżek frachtowych.

Przy sposobności obecnej reformy nastąpić ma dalej t. z. przerachowanie stawek upaństwowionych kolei prywatnych, między innemi także dawnej kolei północnej cesarza Ferdynanda, z nowemi podwyższonemi stawkami kolei państwowych. Na pierwszy rzut oka widocznem jest, że tego rodzaju unifikacya warunków ruchu towarowego dla kilku sieci kolejowych, przecinających Galicyę, Czechy i Morawy, będzie zjawiskiem wielkiej doniosłości i pociągnie za sobą nie dające się przewidzieć następstwa gospodarcze. Stwierdzić można jedynie, że system spadających stopni taryfowych, stanowiący podstawę naszego państwowego baremu kolejowego, sprowadzi potanienie ruchu na dalekie przestrzenie. Stąd wyniknąć może dalsze ułatwienie importów do Galicyi, leżące co prawda w interesie konsumcyi, groźne jednak dla niejednej z rozwijających się z gałęzi wytwórczości krajowej.

Nie od rzeczy będzie w końcu wspomnieć, że zapowiedzianą została także rewizya taryf osobowych na kolejach państwowych. Wobec tendencyi rządu nie trudno domyśleć się, że i ruch osobowy uledz ma podrożeniu.

Ze stanowiska interesów Galicyi wypadnie, jak z poprzednich wywodów wynika, sprzeciwić się w niejednym kierunku projektowanym przez rząd zmianom. Kraj nasz, mający pod względem transportowym bardzo niekorzystną konfiguracyę geograficzną, gdyż ciągnie się długiem pasmem, przeciętem ze strony Węgier kilkoma liniami włomowemi, żadną miarą nie

Wydawnictwa gwiazdkowe.

I.

(Książki dla młodszych dzieci.)

Zbliżająca się doba przedświąteczna, jest jedyną w roku porą, w której wydawcy nasi rzucają na targ księgarski nowości książkowe, przeznaczone dla dziatwy i dorastającej młodzieży. Z prawdziwem podnieść można zadowoleniem, że ruch w tej dziedzinie rok rocznie wzrasta, że ogólna liczba tych wydawnictw mnoży się i coraz bujniejszym, coraz różnorodniejszym plonem zasila piśmiennictwo. Obok fachowo pedagogicznych piór, książek dla młodzieży dostarczają coraz częściej autorowie o ustalonem już stanowisku pisarskiem, dzięki czemu dorobek tej literatury nie tylko ilościowo, ale i jakościowo pogłębia się i nabiera swojskiego charakteru.

Inicyatywą i zabiegliwością w tym kierunku, przodują u nas dwie warszawskie firmy wydawnicze, które w znacznej częściześrodkowały u siebie dorobek wydawnictw dla młodzieży. Najstarsza i najzasłużeńsza w tym ruchu firma Gebethnera i Wolffa, rozwija szlachetne współzawodnictwo z firmą Michała Arcta, koncentrując w połowie cały plon pracy autorów lub tłómaczów.

W tym roku liczne i doborowe pióra dostarczyły obfitszego niż w latach ubiegłych materyału książkowego dla wszystkich kategoryj wieku młodych czytelników. Stało się to kosztem wydawnictw obcych, których zalew stale u nas maleje i jest nadzieja, że wyruguje bodaj w części wydawnictwa obce z literatury angielskiej lub niemieckiej.

Podnosząc tę okoliczność, nie mamy bynajmniej zamiaru nakłaniania ogółu do pomijania książek autorów obcych. Doświadczenie uczy bowiem, że w zagranicznej literaturze tyle i tak wyborowych książek istnieje, że nie uwzględnianie ich w ruchu wydawniczym, byłoby połączone ze szkodą młodych czytelników, którym swojska twórczość nie może dostarczyć w równej mierze pożądanego i urozmaiconego materyału. Chodzi tylko o to, aby w materyale tym czyniono odpowiedni i celowy wybór, aby przyswajano naszemu piśmiennictwu i podawano młodzieży naszej te tylko książki, które mają ustalony rozgłos wartości pedagogicznej, lub celują tak ponętnym układem treści i tak rozkołysaną fantazyą, jakiej nie da żaden z polskich autorów.

Tegoroczny bilans wykazuje największą ilość nowych wydawnictw, przeznaczonych dla młodszej dziatwy. Dział ten rozwija się w trzech kierunkach, z których każdy zatrzymuje swój charakter pedagogiczny: w dziale przyrodniczym, w dziale historyi ojczystej i w dziale fantastycznej baśni.

Ustalony już rozgłos pedagogicznych zalet posiadają książki p. Maryi Weryho, jednej z najlepszych popularyzatorek wiedzy przyrodniczej w naszej literaturze dla dzieci. Podobnie jak wszystkie dotychczasowe jej książki, tak i najnowsza p. t. „W zimie“ (książeczka dla małych dzieci z rycinami St. Sawiczewskiego, Warszawa, Gebethner i Wolff), ukazująca się w drugiem wydaniu, posiada wybitne zalety podziału i układu materyału. Autorka w cyklu krótkich, żywo pisanych opowiadań, które wkłada w usta różnych ptaków, przemyca do wrażliwych umysłów młodocianych czytelników wiadomości z zakresu przyrody, zapoznaje ich z objawami życia ziemi, ze światem zwierzęcym i roślinnym, porusza strony uczuciowe dusz i serc, a bawiąc, rozwija horyzont myśli i pojęć dziatwy.

Również i druga tejże autorki książeczka p. t. „W ogródku Naci“ (dla dzieci od lat siedmiu. Z 36 rysunkami. Warszawa, Gebethner i Wolff), pojawia się w powtórnem wydaniu. Przystępny i lekki wykład wiadomości z zakresu botaniki i zoologii, o ile zjawiska dotyczące dadzą się zaobserwować w ogrodzie, zaleca tę pouczającą książeczkę, której wartość ponoszą liczne, ładnie wykonane rysunki.

Jako pisarz, zręcznie podający dziatwie wiadomości z dziedziny przyrody, dał się poznać p. Karol Ewald. W tym roku ukazała się druga serya jego oryginalnie pisanych „Opowiadań prawdziwych i fantastycznych na tle przyrody“ (Warszawa, 1908. Nakład M. Arcta).

Zachowując tu wypróbowaną już metodę dyalogów, jakie z sobą prowadzą zwierzęta, snuje autor żywe opowiadania, których bohaterami i narratorami są wróbel, kukułka, kijanki i chrabąszcze. Byłyby one bardzo zajmujące, gdyby nie nadmiar pierwiastku dydaktycznego, nużącego umysły dzieci.

Ten sam charakter mają „Krótkie opowiadania i obrazki z życia zwierząt“, opracowane według angielskiego podręcznika przez Maryę Goltzównę. (Warszawa 1908. M. Arct). Jest to cykl opowiadań dla młodszych dzieci o zwierzętach, sposobie ich życia i zwyczajach. Tekst książeczki zdobią ładne rysunki.

Dla starszych dzieci kwalifikuje się ze wszech miar książeczka znanej w angielskiej literaturze popularyzatorki przyrody Arabelli Buckley p. t. „Życie w lesie i w polu“. (Opracowała M. Arct-Golczewska. Z 8 tablicami barwnemi i 28 rysunkami. Warszawa 1908. M. Arct). W formie pamiętnika spisanego przez młodego chłopca mieszkającego na wsi, autorka podaje tu zajmujące opisy pospolitych roślin i zwierząt dziko żyjących, które każdy czytelnik, zajmujący się zjawiskami w przyrodzie, sam napotkać może. Lekką i zajmującą formą autorka zachęca młodzież do naśladownictwa i do samodzielnego poznawania otaczającego ich życia w przyrodzie.

Klasyczną poniekąd książką, mogącą posłużyć chłopcom jako wstęp do lektury podróżniczej, jest opowieść przyrodnicza Emila Desbeau: „O czem się Janek dowiedział“. (Przetłomaczył z francuskiego S. Gębarski. Warszawa, 1909. M. Arct). Wydaniem tej książki oddano wielką przysługę piśmiennictwu dla dzieci. Nie wiele bowiem znamy książek z tego zakresu, któreby pod wdzięczną formą interesującego opisu przygód kryły tak zręcznie przemycone ziarno wiedzy przyrodniczej i tak umiejętny i trafny wybór materyału objaśnionego, jak w tej książce. Liczne a ładne rysunki są niemałą ozdobą książki, łączącej wdzięk słowa i barwność obrazowania z pouczającą treścią. Książka ta zaleconą została przez francuską Akademię umiejętności.

Pożytek z przyjemnością łączy także książka J. G. Goulda „Dzieci matki przyrody“, pogadanki z życia zwierząt i roślin, z wielu rysunkami w tekscie. (Warszawa Gebethner i Wolff). Zadanie swe rozwiązał autor w sposób wysoce pomysłowy, opisując w sposób żywy i zajmujący, daleki od dydaktycznego pedantyzmu, żywienie się roślin i zwierząt, walkę współzawodniczących ze sobą organizmów, sen okresowy i życie utajone, pielęgnowanie potomstwa i t. p. Forma pełna prostoty i wdzięku, sprawia, że książkę tę czyta się jak uroczą baśń o cudach i czarach, jak fantazyę, działającą jednocześnie na serce i wyobraźnię młodocianych czytelników.

Ustaloną już sławę jednę z najbardziej zajmujących i najzręczniej napisanych książek dla młodzieży ma Edmunda Amicisa „Pamiętnik chłopca“. (Z włoskiego przełożyła E. Obrępalska. 8 zeszytów, stanowiących każdy z osobna całość dla siebie. Warszawa, 1908. M. Arct). Psychologia duszy młodego chłopca ucznia, horyzont jego myśli i pragnień, zmieniająca się nieustannie scenerya obrazów powieści, malującej z nieporównanym wdziękiem objawy życia codziennego, przygody w szkole, w życiu późniejszem, w podróży, i potykanie się z przeciwnościami losu. Książka ta, jak żadna może inna, chartuje ducha młodzieńczego, wszcza w serce zasady szlachetności uczuć i miłość bliźniego, a dla naszych młodych czytelników i tę jeszcze łączy zaletę, że zapoznaje ich z obcemi stosunkami, z kulturą życia włoskiego, z obyczajami różnych ludów i krajów i że krzepi w wysokim stopniu uczucie miłości ojczyzny.

Jednym z najważniejszych działów literatury dla dzieci jest niewątpliwie historya ojczysta. Aczkolwiek popularyzacya dziejów polskich w stosunku do bogactwa tego działu w piśmiennictwach zagranicznych bardzo jeszcze jest ubogą, to jednak postęp w tym kierunku jest widoczny, a w ostatnich latach pojawił się szereg prac, które godnie stanąć mogą obok klasycznych dawnych prób w tym rodzaju Anczyca i Lucyana Siemieńskiego. Doskonałą w tym kierunku książeczką podręczną, obejmującą zarys całkowity i ogólny przedmiotu jest Zofii Bukowieckiej „Mała historya Polski“ (Kraków, 1908. Gebethner i Ska), pojawiająca się obecnie w drugiem wydaniu. Autorka przebiega tu barwnem słowem najważniejsze momenty dziejów narodowych, w jednolitą całość związane, doprowadzając opowiadanie do okresu porozbiorowego. Zarzucićby tu można subjektywizm w poglądzie na historyozofię dziejów, osłabiający niekiedy wrażenie; poza tem dydaktycznie jest to książeczka bardzo pożyteczna.

Popularyzatorką dziejów ojczystych jest także dobrze zapisana w literaturze dla młodego wieku Zuzanna Morawska, której „Opowiadania z dziejów ojczystych dla domu i szkoły“ (Warszawa, M. Arct) są bardzo zręcznie ułożoną pomocniczą książką, przygotowującą do wykładu historyi ojczystej. Autorka opowiada tu w prostych słowach, bez balastu pedagogicznego, bez przeciążania pamięci datami, dzieje polskie od najdawniejszych czasów do r. 1908, wplatając w wątek opowiadania tylko najwybitniejsze nazwiska. Książeczkę zdobi 15 illustracyj, będących przeważnie reprodukcyami historycznych

mógłby zgodzić się na przyjęcie za podstawę reformy takich zasad, które stają wprost w przeciwieństwie do interesów jego rozwoju gospodarczego. Ogłoszenie projektu rządowego, mające nastąpić z początkiem przyszłego roku, stać się też winno hasłem dla bardzo energicznego współdziałania wszystkich powołanych czynników tak w kraju, jak i w Kole polskiem, aby nie dopuścić upośledzenia interesów Galicyi przy wielkiem dziele reformy taryfowej.

Dr R. B.

Wybory w Konstantynopolu.

W trzech ostatnich dniach ubiegłego miesiąca odbywały się wybory w Konstantynopolu. Stolica Turcyi przedstawiała niezwykły obraz, jaki widzieć można tylko na wschodzie wśród zgiełku najrozmaitszych narodowości, nieopisanej malowniczości tłumów i niepojętej ich gadatliwości i krzykliwości.

Wybory byłyby się odbyły zupełnie spokojnie t. j. prawidłowo i tylko z umiarkowanym hałasem, gdyby nie Grecy, którzy wychodząc z zapatrywania, że Konstantynopol jest miastem greckiem, postanowili większą część mandatów zagarnąć dla siebie, a gdy im się to nie udało, zaczęli wyprawiać piekielne hałasy i robić „kałabałyk“ jak po turecku nazywają się demonstracye i bezkrwawe zamieszki.

W Turcyi nigdy nie przeprowadzano konskrypcyi. Wskutek tego władze przy układaniu list wyborców musiały opierać się na tych danych, których dostarczyły im władze kościelne poszczególnych narodowości, jako prowadzące metryki. Skorzystali z tego Grecy, aby udowodnić, że mają większość w Konstantynopolu, aczkolwiek w rzeczywistości stanowią tylko czwartą część jego ludności. Księża ich z iście wschodnią bezwzględnością pofałszowali metryki i sporządzili listy wyborców, wśród których obok dziesięcioletnich chłopaków, figurowało mnóstwo zmarłych. Dzięki tej manipulacyi Grecy uzyskali 18.000 wyborców, podczas gdy Turcy mieli ich tylko 16.000, Ormianie 14.000, a żydzi 2.000. Na podstawie tych cyfr, każda narodowość zaczęła robić kalkulacye, przyczem Grecy okazali się największymi oszustami, chcieli bowiem zawrzeć sojusz wyborczy z Ormianami, wziąć sobie sześć mandatów, Ormianom dać trzy, Turkom dwa, żydom jeden. Ormianom jednak, którzy znali naturę swoich sojuszników, nie podobała się ta transakcya, zawarli więc pakt z Turkami, mocą którego Turcy otrzymali pięć mandatów, Ormianie cztery, Grecy dwa, a żydzi jeden. Grecy tedy przegrali partyę dyplomatyczną z kretesem, a teraz przychodziła kolej na przegranie samej kampanii wyborczej.

Dnia 26 października o świcie obudził mieszkańców Konstantynopola huk olbrzymiego bębna t. zw. „Daul“, który odzywa się tylko w najbardziej uroczyste święta mahometańskie i chrześcijańskie, a więc podczas Bajramu i na Wielkanoc, wzywając wiernych aby się cieszyli i świętowali. Tym razem „Daul“ budził mieszkańców na radosny dzień wyborów. Wkrótce potem na rozmaitych ulicach miasta pojawiły się wielkie procesye, odprowadzające urny wyborcze, które wieziono powozami, ozdobnemi w kwiaty i chorągwie, na miejsce wyborów do świątyń chrześcijańskich, meczetów i do gmachów publicznych. W ceremonii odwożenia urn wzięły także udział władze. Każdą procesyę poprzedzała muzyka wojskowa. Koło urn siedzieli w powozach przedstawiciele władz w pełnej gali. Sam generał gubernator Pery odwoził jedną z takich urn na miejsce jej przeznaczenia wśród okrzyków i śpiewów nieprzeliczonych tłumów. W każdej procesyi szły chóry, które śpiewały. Tu szli chłopacy pod kierunkiem imanów, tam dziewczęta w białych zasłonach z zielonemi i czerwonemi chorągiewkami w ręku, ówdzie wreszcie dzieci ormiańskie pod nadzorem swoich katechetów. A wszystko to śpiewało w rozmaitych językach jeden i ten sam hymn konstytucyjny. Kiedy procesye takie spotykały się na ulicach, muzyki zaczynały grzmieć, a od okrzyków: „Niech żyje ojczyzna! niech żyje wolność“! drżały okna w pobliskich domach.

Wreszcie wszystkie procesye zebrały się w miejscu zboru na olbrzymim dziedzińcu dawnego liceum Hilata Seraja, gdzie głosować mieli Turcy i Ormianie. Wygłoszono tu mnóstwo mów. Turcy i Ormianie całowali się z sobą w uniesieniu patryotycznem, poczem lokale wyborcze, w których ustawiono przyniesione urny, zamknięto i opieczętowano do dnia jutrzejszego, w którym miały odbyć się właściwe wybory.

Nazajutrz wyborcy każdej narodowości osobno spieszyli już od wczesnego rana do swoich urn. Turcy głosowali w meczetach, Ormianie w gmachach publicznych, a Grecy przeważnie w swoich kościołach. Procedura wyborcza odbywała się w ten sposób, że do lokalu wyborczego wpuszczano po dziesięciu wyborców, z których każdy przed wrzuceniem swej listy do urny, musiał wylegitymować się przed urzędującym tam „imanem“, swojem „hamidie“, t. j. dokumentem, świadczącym, że jego okaziciel ma prawa wyborcze, skończył lat 20, przynależy do jednego z cyrkułów Konstantynopola i nie był karany sądownie za zbrodnie pospolite.

Podczas gdy w lokalach wyborczych tureckich i ormiańskich imanowie wykonywali tę procedurę sprawdzania hamidiów, szybko i spokojnie, w lokalach wyborczych greckich okazywali oni wielką podejrzliwość, indagując wyborców, czem ogromnie powstrzymywali tok wyborów.

To postępowanie przedstawicieli rządu ogromnie oburzyło Greków, którzy na znak oburzenia i żałoby postanowili pozamykać sklepy i urządzić „kałabałyk“, t. j. demonstracyę. Turcy z olimpijskim spokojem, a nawet wesołością przypatrywali się niesłychanie hałaśliwym przygotowaniom do tego kałabałyka. Polegały one na tem, że w kościołach greckich dzwoniono na gwałt, a duchowieństwo gromadziło koło siebie tysiączne tłumy oberwańców, wzywając je do obrony praw narodu greckiego. Wezwań tych jednak nikt nie słuchał z tej prostej przyczyny, że każdy uważał za stosowne jak najgłośniej gadać i gardłować. Niema wogóle nic pocieszniejszego, jak widok wiecujących Greków, którzy gadają wszyscy naraz, nie troszcząc się o to, czy ich kto słucha, czy nie, i tacy są w tem gadaniu zapaleni, tak żywo gestykulują, skaczą sobie do oczu, tupią nogami i podrygują, że niema żadnej siły ludzkiej, któraby ich w razie takiego ferworu mogła zmusić do zamilknięcia bogdaj na chwilę. Tak było i teraz. Grecy gadali i krzyczeli bardzo długo, wreszcie kilkunastotysięczny ich tłum rozpoczął robienie kałabałyku, t. j. udał się w drogę do Wysokiej Porty, aby jej przedstawić krzywdy Greków.

Deputacyę demonstrantów, którą prowadził biskup Agafangelos, przyjął sam wielki wezyr Kiamil pasza i z właściwą sobie dobrodusznością odprawił ją z kwitkiem. Oburzeni takim rezultatem swego kałabałyku, postanowili Grecy zrobić sobie satysfakcyę i w tym celu napadli na wsiadającego właśnie do powozu ministra, rodaka swego Maurokordato, który chciał udać się do patryarchy greckiego z prośbą w imieniu rządu, aby wpłynął uspokajająco na swych wiernych.

Biednego ministra wyciągnięto z powozu, skradziono mu przy tej sposobności kosztowną laskę ze złotą gałką i próbowano zmusić go, aby wziął udział w kałabałyku. Tu jednak wmięszało się wojsko, które dotąd spokojnie przypatrywało się tej zabawie. Ze sprawnością i delikatnością, której napróżno szukałoby się w takich razach gdziekolwiek w Europie, kawalerya turecka otoczyła demonstrantów i spokojnie, nie najeżdżając na nich końmi, ani tem mniej nie płazując szablami, zepchnęła cały tłum w boczne ulice. Równocześnie piechota rozdzieliła kałabałyk na drobne części, poczem każdą z nich z osobna łagodnie rozprószono na cztery wiatry. W ciągu pół godziny kałabałyk był skończony, a Grecy, śmiejąc się sami z siebie, wracali do swoich sklepów, które co rychlej otworzyli, aby pokryć straty, które im wyrządziła „żałoba narodowa“.

Tak odbyły się wybory w stolicy padyszacha. Mimo niezwykle zaostrzonych antagonizmów narodowościowych, mimo że Grecy postanowili przelać krew w obronie swych podeptanych praw, nikomu nie spadł włos z głowy, a Turcy zrobili to, co chcieli.

Koncert kompozytorski Mieczysława Karłowicza.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Wiedeń, 7 grudnia.

Do niedawna dla europejskiego świata muzycznego stanowił Chopin alfę i omegę muzyki polskiej. Zdarzało mi się nieraz, że rozmawiając z pierwszorzędnymi muzykami bądź w Berlinie bądź w Wiedniu, słyszałem zdanie tego rodzaju, że twórca nokturnów to wyjątkowy wypadek w Polsce i że właściwie „von einer polnischen Tonkunst“ mowy nie ma. A kiedy ich zapewniałem, że się mylą, pytali mnie, czy mogę im wskazać choćby jednego kompozytora polskiego, którego utwory znane były by światu muzycznemu.

Tak się rzecz miała, jak już powiedziałem, — do niedawna. Od kilku lat wielka jednak pod tym względem zaszła zmiana, a dziś, w Niemczech zwłaszcza, mówi się już o „jungpolnische Musik“ jako o fakcie pewnym, o rzeczy znanej a co ważniejsze, uznanej. Zawdzięczamy to trzem młodym kompozytorom polskim, którzy pierwsi poznali, że chcąc przemawiać do dzisiejszego świata muzycznego, należy przedewszystkiem posługiwać się że tak powiem „językiem“ tego świata, starali się poznać język ten tam, gdzie go do najwyższej doprowadzono doskonałości i nauczyli się oddawać w nim swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty.

Tymi trzema twórcami tonów są: Karłowicz, Fitelberg i Różycki. Porządek, w którym ich wymieniłem, odpowiada stopniom rozwojowym twórczości każdego z nich. Jako najdojrzalszy, największe dotąd osiągnął uznanie Karłowicz. W pierwszorzędnych niemieckich czasopismach muzycznych pojawił się już szereg pochlebnych ocen dzieł jego, a koncertem kompozytorskim, urządzonym przed dwoma laty w Berlinie razem z Fitelbergiem i Różyckim utrwalił sobie Karłowicz rozgłos artystyczny u tamtejszej publiczności i prasy.

Dla Wiednia Karłowicz również nie jest nowicyuszem, bo już przed kilkoma laty wystąpił tu z koncertem kompozytorskim. Koncert wiedeński Karłowicza, który odbył się w dniu 4 b. m. w „Musikvereinssaal“, był już pierwszą manifestacyą muzykalnego Wiednia na rzecz polskiego kompozytora. Na program koncertu tego, wykonanego pod batutą kompozytora, przez znany i u nas w kraju „Tonkünstler-Orchester“ Oskara Nedbala, złożyły się cztery „poezye w tonach“ (Tondichtungen) dla orkiestry: „Powracające fale“, „Stanisław i Anna Oświecimowie“, „Smutna opowieść“ i „Prastare pieśni“.

Już nazwą „Tondichtung“, którą Karłowicz daje utworom swoim, zaznacza niejako z góry, z jakiej przybywa „krainy muzyki“. Jest to kraina Ryszarda Straussa, głównego przedstawiciela najnowszej fazy rozwojowej, jaką osiągnęła sztuka tonów po Ryszardzie Wagnerze. Jak Strauss na Wagnerze, tak opiera się Karłowicz na obu tych mistrzach w całym sposobie tworzenia swoich dzieł. Posługuje się atoli tylko ich „językiem“, to zaś, co w języku tym wypowiada, czerpie z własnej skarbnicy, bogatej zarówno w piękne, częścią porywające melodye, jak i w nowe, nader ciekawe pomysły polifoniczne. Pod względem budowy zaś zdradzają utwory Karłowicza, wykonane na koncercie wiedeńskim, mistrzowskie opanowanie całej, tak bajecznie wysoko rozwiniętej, nowoczesnej techniki instrumentalnej. Przędza polifoniczna jest przeto u Karłowicza pełna najpiękniejszych efektów dźwiękowych, oddających z wyrazistością wstrząsającą chwilami całą istotą naszą, najsubtelniejsze odcienie nieokreślonych uczuć ludzkich. Bardzo charakterystycznym pod tym względem utworem jest „Smutna opowieść“. Jakkolwiek „treść“ jej nieznaną jest słuchaczowi, porusza go jednak do głębi — tyle w niej żalu i bolu, płaczu, jęku i stłumionego łkania, okrzyku rozpaczy i całej grozy nieszczęścia i nieubłagalności losu, a w końcu jakby rezygnacyi na wskróś złamanej istoty.

W „Prastarych pieśniach“ zaś, z których pierwsza śpiewa o wiecznej tęsknocie, druga o miłości i śmierci, a trzecia o wszechbycie, występuje Karłowicz niejako z całą swą paletą i okazuje, że posiada niezwykły zasób barw, umożliwiający mu malowanie wszystkiego, co w sercu ludzkiem nurtuje, co duszę ludzką porywa. Szczególnie w pieśni o wszechbycie rozbrzmiewa motyw o druzgocącej potędze, przypominający mimowoli słowa Schopenhauera, że „muzyka a natura, to tylko dwa różne wyrazy na jedną i tą samą rzecz“.

W porównaniu ze „Smutną pieśnią“ i „Prastaremi pieśniami“, wywołują „Powracające fale“ i utwór zatytułowany „Stanisław i Anna Oświecimowie.“ wrażenie słabsze. W „Falach powracających“ czuje się, że Karłowicz szuka niejako jeszcze siebie samego. Nieraz bowiem wracają tam i fale z morza tonów tych dwóch mistrzów, na których młody nasz maestro się kształcił. Utwór „Stanisław i Anna Oświecim.“ zaś przekonał mnie o tem, że twórczość Karłowicza krępowaną jest z chwilą, gdy zmuszoną jest trzymać się pewnej danej treści. Kiedy myśli, że tak powiem, „metafizycznie“, kiedy chodzi o oddanie uczuć ogólno ludzkich, Karłowicz jest w właściwym swoim żywiole. Znużonemi ulatuje pióry i spada natomiast myśl jego, gdy się zanadto zbliża ku ziemi.

Cechą dominującą wszystkich wymienionych utworów Karłowicza, jest nadzwyczajną rzewność i melodyjność, z jaką się n. p. u niemieckich nowoczesnych „Tonsetzerów“ nie zbyt często spotkać można. Niema u Karłowicza ani śladu „matematyki“, kontrapunktycznych sztuczek i zawikłań dla popisania się „umiejętnością fachową“, i ani cienia t. zw. „Kapellmeistermusik“. „Szkoła“, stanowiąca u niektórych młodoniemieckich kompozytorów właściwą treść ich utworów, przejawia się u Karłowicza jedynie w doskonałem władaniu formami.

Publiczność wiedeńska przyjęła Karłowicza przychylnie.

Edward Scharlitt

Nasi znajomi.

(Dwie powieści Artura Gruszeckiego: „Kolejarze“. Kraków. Gebethner i Sp. Warszawa. Biernacki i Sp. — „Światłodawcy“. Warszawa. L. Biernacki i Sp. 1909).

Bardzo dobrzy i bardzo sympatyczni znajomi. Kto z pośród nas nie zna kolejarzy? Kto, jadąc koleją, zwłaszcza w zimie, nie spoglądał przez okno swojego przedziału co najmniej z zaciekawieniem na tych ludzi, którzy na stacyach, wzdłuż toru i w pociągu samym pełnią służbę dniem i nocą? Każdy z nich musi wytężać dla dobra podróżnych no i... skarbu kolejowego wszystkie swoje siły fizyczne i umysłowe, każdy, począwszy od budnika w szczerem polu, a skończywszy na naczelniku wielkiej stacyi. Wśród burzy letniej, gdy górskie potoki w jednej chwili występują z brzegów, a wicher łamie drzewa najsilniejsze, wśród zawiei śnieżnej, gdy dziki zwierz kryje się w kniei — oni, kolejarze stać muszą na stanowiskach i czuwać ze zdwojoną pilnością nad każdym pociągiem.

Służba ciężka i pełna odpowiedzialności, życie nielekkie i pełne troski. Barwnie i plastycznie opisuje nam je p. Artur Gruszecki w „Kolejarzach“, a jeżeli nie każdy szczegół opowiadania jest wierny, jeżeli ten lub ów epizod może wywołać polemikę to z całości bije umiłowanie prawdy. Odczuwamy puls życia w tej powieści. Oto widzimy w biurze dyrekcyi kolejowej zapracowanego Borskiego, który jarzmo swoje dźwiga z przeświadczeniem, że inaczej, a zwłaszcza lepiej nigdy nie będzie, widzimy kolegę jego Wilmańskiego, który z reguły przychodzi za późno do pracy, widzimy wreszcie manipulantkę Janinę Trawecką, pracującą więcej dla rodziny niż dla siebie. Jowiszem dla nich jest bezpośredni przełożony Rammer, zgryźliwy i sztywny wobec podwładnych, giętki wobec swoich przełożonych, pilnujący, ażeby „kawałki“ były załatwione, strofujący Wilmańskiego, należącego do chóru kolejowego, że „śpiewaniem nie odrobi zaległości“.

W biurze tem powstaje myśl, że kolejarze mają nie tylko obowiązki, ale także prawa, że są nie tylko pracownikami kolejowymi, ale także obywatelami. Myśl owa zatacza szersze kręgi, a w ognisku tych kręgów znajduje się przedewszystkiem Trawecka i Stański, obok nich zaś grupują się inni uczestnicy ruchu. Jedni chcą iść samoistnie, przebojem, nie bacząc na żadne przeszkody, drudzy wybierają drogę lojalności, oglądając się na przełożonych. Odbywają się dwa zgromadzenia, które nie wypadły po myśli przełożonej władzy. Nastąpiło śledztwo urzędowe, podczas którego chwiejni wycofali się od pracy nad polepszeniem bytu kolejarzy, bytu równie moralnego jak materyalnego. Znaleźli się niestety i zdrajcy którzy „wyśpiewali“ wobec przełożonych więcej nawet niż słyszeli.

Władza ukarała cały szereg urzędników w rozmaity sposób, a Janinę Trawecką i Stańskiego przeniosła na „przestrzeń“, jak się wyrażają kolejarze. Oboje znaleźli się na tej samej stacyi. — Ale Janina, mimo kary otrzymała wyższą płacę i nawet znaczną, jak na jej stosunki zapomogę dzięki tej okoliczności, że inspekter Lerche, który prowadził śledztwo, zakochał się w niej, bez czego niestety powieść istnieć nie może. Oczywiście na stacyi spostrzeżono, że Janina cieszy się względami inspektora i naturalnie zaczęto wobec niej zachowywać się odpowiednio. W oczy schlebiano jej, poza oczami nazywano kochanicą inspektora. Ta część powieści napisana jest z werwą i wielką plastyką. Janina, na którą pada nawet podejrzenie o zdradę i donosicielstwo, występuje w obronie swoich kolegów, nawet wrogów, wobec Lerchego, który mimo swej urzędowej surowości, zawsze prawie ustępuje. Rzecz kończy się małżeństwem Janiny Traweckiej z Lerchem, tudzież częściowem zwycięstwem kolejarzy. Czy mamy coś do wytknięcia? Nie piszemy krytyki, tylko wrażenia, zwrócimy jednakże uwagę, że autor zupełnie mechanicznie powiązał z powieścią socyalizm, któremu w sprawie kolejarzy przypisuje zasługi i wpływy bardzo problematyczne. Kolejarze rozpoczęli swoją rzecz samoistnie i wiodą ją dalej równie samoistnie, co nawet widać z toku powieści, może mimo woli autora.

Dobrymi naszymi znajomymi są również światłodawcy, czyli nauczyciele, którzy stanowią temat drugiej powieści Gruszeckiego. — I oni zaiste nie należą do wybrańców fortuny i oni muszą walczyć o swoje prawa zawodowe i obywatelskie. Do walki tej stanął także Stefan Gajecki, zaledwie złożywszy maturę w seminaryum nauczycielskiem. Już jako uczeń seminaryum słyszał o takich nadużyciach, że wszystkie jego szlachetne popędy poszły w służbę idei o wyzwoleniu nauczycielstwa ludowego z pod obucha wszelkich upokorzeń. Otrzymuje posadę na prowincyi i tam przedewszystkiem poznaje różne typy starszych i młodszych kolegów. Poznaje zaraz na wstępie kierownika szkoły, a swego dawnego nauczyciela Jana Tarkowskiego, człowieka pełnego zacności, wyrozumiałego, ale równocześnie energicznego i niezawisłego. — Ten stacza beznadziejne walki w okręgowej radzie szkolnej, jako delegat nauczycieli. Poznaje dalej Gajecki innych nauczycieli, bądź rwących się do czynu, bądź zgnębionych doszczętnie przemożnym uciskiem; poznaje kierownika rutynistę, a swojego przełożonego; poznaje zaś nadewszystko „pana inspektora“, który wobec nauczycieli odgrywa rolę satrapy; pana starostę, typowo galicyjskiego; pana hrabiego, członka okręgowej rady szkolnej, a wreszcie szereg drugorzędnych typów i komparsów.

Poznaje te wszystkie powagi, nadęte i mściwe, odczuwając na swojej skórze ich władzę, a raczej nadużycia. Stanął, jak wspomnieliśmy, do walki o prawa nauczycieli, wysunął się mimo swojej młodości na czoło walczących, agitował, mówił prawdę wobec „wyższej“ władzy — no i pan inspektor usunął go z tymczasowej posady. Stefan odczuł podwójnie tę karę, gdyż miał w Krakowie narzeczoną. Delegat Tarkowski został przeniesiony w głębokie góry, zaś reszta uczestników walki poniosła inne kary dyscyplinarne. Ale kiedy Stefan powiedział do Tarkowskiego: „Was najbardziej mi żal“, — odpowiedział Tarkowski: „Żal to nie jest rzecz męska, trzeba być jak stal hartownym. Rozpędzono nas, może nas życie gnębi, ale idea żyć będzie i przyjdą po nas inni, silniejsi i zwyciężą“.

Autor swoją powieść kończy słowami: „I walka trwa dalej.“

h. j — e.

Laureaci Nobla.

Przedwczoraj odbyły się dwa posiedzenia komisyi dla rozdziału nagród z fundacyi Nobla, który cały swój majątek, wynoszący około 40 milionów koron, przeznaczył na 5 nagród dla literatów, uczonych i propagatorów pokoju. Nagrody z działu fizyki, chemii, medycyny, fizyologii i literatury przyznaje szwedzka Akademia umiejętności w Stokholmie, zaś nagrodę za propagandę pokoju „storting“, to jest parlament norweski w Chrystyanii. Niespodzianką w przyznaniu tegorocznych nagród jest udzielenie nagrody literackiej profesorowi Euckenowi, dotąd bowiem z reguły nagrodę tę otrzymywali literaci, między nimi Sienkiewicz. Tego roku, jako laureatów z działu literatury, wymieniano znakomitego poetę angielskiego, Swinburne'a, tudzież powieściopisarkę szwedzką Selmę Lagerlöf. Tymczasem wbrew [illegible] przewidywaniom nagrodę otrzymał filozof. Oto spis tegorocznych laureatów.

Nagrodę z chemii otrzymał prof. Rutherford w Monasterze, z fizyki prof. Lippmann w Paryżu, z medycyny profesor Miecznikow w Paryżu i prof. Ehrlich w Frankfurcie nad Menem, z literatury prof. Eucken w Jenie, a wreszcie nagrodę pokojową otrzymał K. P. Arnoldsohn w Stokholmie i Fr. Bajer w Kopenhadze.

Profesor E. Rutherford należy do wybitnych uczonych w dziedzinie chemii i przyczynił się do znacznych postępów w atomistyce. W badaniach nad radem brał wybitny udział i był Ramsay'owi pomocny w jego odkryciach, jednakże zwykle nazwisko Rutherforda jest połączone z nazwiskiem równie znanego chemika Soddy'ego. Obaj pomiędzy innemi wydzielili z thorium bardzo radioaktywny czynnik, któremu dali nazwę „Thorium — x“. Powiodło się im dalej po żmudnych i długich próbach wykazać, że z „Thorium — x“ tworzy się nowe ciało w postaci gazu, nazwane przez nich emanacyą (emanare: wydzielać). Z tą emanacyą wiąże się znaczna część owych odkryć, które od

---

obrazów Matejki i W. Eliasza, oraz mapa historyczna dawnej Polski.

Dla starszych dzieci godnem zalecenia jest opowiadanie historyczne „Tymko Orlik“, przez Annę Grudzińską (Warszawa 1908. Wydawnictwo M. Arcta), mające za przedmiot epizod wojenny z czasów napadu Tatarów na Polskę w XIII wieku. Jest to zajmująca historya pacholęcia rycerskiego, uprowadzonego w jassyr tatarski i cudownem zrządzeniem losu powróconego w czasie wojny stroskanemu ojcu. Żywy i zajmujący tok opowieści czyni ją nader pożądaną lekturą dla młodych czytelników, żądnych zawsze szlachetnych wzruszeń.

Pozostaje wreszcie dział bajek, ten najwdzięczniejszy niewątpliwie i najchętniej czytany rodzaj literatury dziecięcej. Na pierwszem miejscu wymienić tu należy opracowane przez p. C. Niewiadomską „Baśnie dla dzieci i młodzieży“ braci Grimm, ukazujące się już w trzeciem wydaniu z licznemi illustracyami, nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa. W literaturze niemieckiej baśnie te zyskały już dawno prawo obywatelstwa, o czem świadczą rokrocznie setki tysięcy egzemplarzy. Jest to lektura niesłychanie zajmująca barwnym i fantastycznym wątkiem opowiadania i dlatego ponętna zawsze dla młodocianych umysłów.

W tę samą strunę malowniczości i fantazyi uderza także Esteja w prześlicznej bajce „Królewicz Kędziorek i Królewna Perełka“ (Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta). Bardzo piękny język i zajmująco podana baśń zalecają to wydawnictwo, ozdobione pięknemi, kolorowanemi rycinami A. Borkowskiego.

Niezrównanym pisarzem dla dzieci jest także Władysław Bełza, który objął spadek po Jachowiczu i podobnie jak ten niezapomniany bajkopisarz karmi dziatwę nie tylko prześlicznemi wierszami, ale i barwnemi opowiadaniami prozą. Powiastka „O strasznym potworze“ (Lwów 1909. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego) podaje w ujmującej formie znaną baśń o zaczarowanym królewiczu, którego pocałunkiem wyzwala z pokuty piękna Bogusia. Opowiadanie to podobne jak i cykl drobnych powiastek, p. t. „Ołowiany żołnierz“ (Warszawa 1909. Nakład Gebethnera i Wolffa) kwalifikuje się jako godna zalecenia czytanka dla dzieci do lat ośmiu.

Wielką zasługę ma księgarnia M. Arcta w Warszawie, która w cyklu tanich książeczek dla mniej zamożnej dziatwy wydaje pierwszorzędnej pedagogicznej wartości powiastki, baśnie i opowiadania, zarówno z zakresu swojskiej jak i obcej literatury. Nie podobna wymieniać na tem miejscu lub omawiać wszystkich wydanych w ten sposób książeczek, ale obowiązek sprawozdawczy nakazuje zwrócić na nie uwagę tych, którzy pragną nie wielkim kosztem dostarczyć dzieciom zajmującej i pouczającej lektury. Takie np. „Bajki“ w opracowaniu Jadwigi Warnkówny przynoszą w 10 osobnych książeczkach najbardziej zajmujące doskonale podane bajki staropolskie i obce. W drugim cyklu zatytułowanym „Zajmujące czytanki historyczne“ znajdujemy przypomniane w porę powiastki Klementyny Hoffmanowej, lub nowo napisane Z. Morawskiej „Zabawy w dawnych czasach“. S. Gębarskiego „Przygody kapitana Harrisona“ i przygody „Chłopca okrętowego“ według pamiętnika francuskiego admirała Pleville. Największą wszelako poczytnością i powodzeniem cieszyć się powinien cykl p. t. „Moje książeczki“ obejmujący dotąd 85 oddzielnych tomików w cenie od 6—15 kop. pięknie illustrowanych i przynoszących bardzo zajmujące powiastki i opowiadania polskie i obce, wierszem lub prozą, zastosowane do pojęć i do umiłowań dziatwy, pedagogicznie doskonale wybrane z myślą przewodnią, aby nie tylko bawiły ale także kształciły i podnosiły serca i umysły przyszłych obywateli kraju.

P.

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

80 (Ciąg dalszy.)

Juże odwróciła głowę, takie ponsy na nią uderzyły.

— Nie pleć, dyć mi wstydno... — zesromała się wielce.

— Przyjdź, Jaguś, choćby do północka czekał będę...

— To poczekaj... — odwróciła się nagle i poleciała na kapuśnisko.

Patrzył na nią łakomie, i przejęły go takie luboście i takie płomia wzburzyły krew, że gotów był lecieć za nią i brać ją choćby na oczach wszystkich... Ledwie się już pohamował.

— Nic, jeno ta spieka tak me rozebrała! — pomyślał, rozdziewając się spiesznie do kąpieli.

Przechłodził się galancie i jął deliberować nad sobą.

— Że to człowiek słaby, kiej ten paździerz, bele co go poniesie...

Wstyd mu się zrobiło, rozejrzał się, czy, aby go kto z nią nie widział, i usilnie rozważał wszystko, co mu o niej powiadali.

— Takaś to ty, jagódko, taka! — myślał ze wzgardą i jakby z żalem, ale naraz przystanął pod jakiemś drzewem i stojał z przywartemi powiekami, bo jawiła mu się na oczach w całej swojej cudności.

— Cheba takiej drugiej niema na wszystkim świecie! — jęknął i strasznie zapragnął jeszcze raz ją widzieć, jeszcze raz ogarnąć ramionami, przycisnąć do serca i napić się z tych warg czerwonych, pić na umór ten miód słodki, pić do dna...

— Jeno ten ostatni razik, Jagusiu! ten ostatni! — szeptał błagalnie, jakby do niej. Długo potem przecierał oczy, wodząc niemi po drzewach, nim się pomiarkował i poszedł do kuźni. Michał był sam i właśnie już się zabierał do pługa.

— A strzyma twój wóz takie ciężary? — spytał.

— Bylem jeno miał co kłaść...

— Kiej obiecuję, to jakbyś już miał na wozie.

Antek jął pisać kredą na drzwiach i rachować

— Jeszczek do żniw zarobiłbym ze trzysta złotych! — rzekł radośnie.

— Akuratnie miałbyś na sprawę ozwał się kowal od niechcenia.

Antek schmurzył się nagle i oczy zaświeciły mu ponuro.

— Zmora ta moja sprawa, co ją wspomnę, to mi wszyćko z rąk leci, że nawet żyć się odechciewa...

— Nie dziwota, jeno to me zastanawia, że się za nijakim poratunkiem jeszcze nie rozglądasz.

— A cóż to poredzę?

— Trzebaby jednak coś zrobić! Jakże, dać się to pod nóż, kiej ten cielak rzezakowi?

— Głową muru nie przebiję! — westchnął boleśnie.

Michał kuł znowu z zajadłością, zaś Antek pogrążył się w niepokojące i strachliwe dumania i takie myśle go nawiedzały, jaże mienił się na twarzy i zrywał się z miejsca, bezradnie latając oczami po świecie; ale szwagierek dał mu się długo trapić, szpiegując go jeno chytremi ślepiami, aż wkońcu rzekł cicho:

— Kaźmirz z Modlicy umiał se poredzić...

— Ten, co to uciekł do Hameryki?

— A ten sam! Mądrala, jucha, przewąchał pismo nosem.

— A bo mu to dowiedły, że zabił tego strażnika?

— Nie czekał, jaże mu dowiedą! Nie głupi zgnić w kreminale...

— Łacno mu było, kawaler.

— Ratuje się, któren musi. Ja cię ta do niczegoj nie namawiam, abyś nie pomyślał, że mam w tem cosik swojego na widoku, a jeno powiedam jakto w przypadku robiły drugie. Jak ci się żywnie podoba, tak zrób. Wojtek Gajda z Wolicy też ano wrócił z kreminału w same świątki. Cóż, dziesięć roków toć jeszczek nie życie, można przetrzymać...

— Dziesięć roków, Jezus kochany! — jęknął, chytając się za głowę.

— A tyle odsiedział w ciężkich robotach, juści co karwas czasu.

— Wszystko gotowem przenieść, bele jeno nie siedzenie. Jezus! siedziałem te parę miesięcy, a już me się dur chytał...

— A za trzy niedziele byłbyś już za morzami, niech Jankiel powie...

— Strasznie daleko! Jak to iść, wszyćko ciepnąć, ostawić dom, dzieci, ziemię, wieś i w tyli świat, na zawdy! — Zgroza go przejęła

— Tyla poszło dobrowolnie i ani komu w głowie wracać do tych rajów.

— A mnie nawet pomyśleć o tem straszno!

— Juści, ale obacz Wojtka i posłuchaj, co rozpowiada o tym kreminale, to cię jeszczek barzej zafrasuje! Jakże, chłop ma niespełna czterdzieści roków, a do cna już posiwiał i zgarbaciał, żywą krwią pluje i kulasami ledwie powłóczy. Jeno patrzeć, jak pójdzie na księżą oborę. Ale po co ci gadać, masz swój rozum, to się jego posłuchaj.

Przycichł w porę, zmiarkowawszy, że już w nim posiadł niepokój, więc resztę zostawił czasowi, skrycie się jeno ciesząc z plonów, jakie spodziewał się zebrać. Ale skończywszy pług, ozwał się wesoło:

— Poletę tera do kupców, a wóz gotuj na jutro, bo woził będziesz. O sprawie nie myśl, niewarto se psuć głowy, to ano będzie, co będzie, i co Bóg miłosierny pozwoli. Przyjdę do cię wieczorem.

(C. d. n.)

promieniowania radu wiodą aż do prawdopodobnej zmiany pierwiastków, uważanych dotąd za niepodlegające żadnym zmianom. Rutherford i Soddy przypuszczali, że helium jest pierwszem ogniwem w łańcuchu szlachetnych gazów, a ostatnim produktem rozkładania się radu, co później udowodnił Ramsay do spółki z Soddym.

Profesor Gabryel Lippman zjednał sobie sławę jako wynalazca bardzo zajmującej metody barwnego fotografowania. Barwne fotografie Lippmana mają wielką doniosłość naukową, ale do praktycznego użytku nie nadają się, a to z tego powodu, że za każdym razem otrzymać można tylko jeden obraz i że powodzenie jest niepewne. Zagadnienie barwnej fotografii rozwiązali praktycznie bracia Lumiere w Paryżu, Lippman jest profesorem Sorbony w Paryżu i napisał kilka dzieł w optyce. Liczy obecnie 62 rok życia. Prrfesor Miecznikow naturalizowany we Francyi Rosyanin, jest wybitnym bakteryologiem ze szkoły zmarłego Pasteura i pracuje też obecnie w paryskim Zakładzie Pasteura jako zastępca dyrektora, którym jest znany równie bakteryolog Roux. Najbardziej znaną jest nauka Miecznikowa o fagocytach. Mianowicie Miecznikow przypisuje tak zwanym białym ciałkom w krwi własność pochłaniania bakteryj, które dostają się do krwi, czyniąc je w ten sposób nieszkodliwemi. W ostatnich latach zajmował się wielce popularnemi studyami nad przedłużeniem życia ludzkiego do wysokiej granicy. Upatrując w jelitach główne szkodniki dla zdrowia, polecał między innemi spożywanie specyalnie kiszonego mleka, które ma zapewnić należyte trawienie i zabijać szkodniki znajdujące się we wnętrznościach. Z teoryą tą zapoznał Krakowian profesor Cybulski.

Profesor dr Ehrlich jest obecnie dyrektorem zakładu dla patologii doświadczalnej i badań nad surowicami w Berlinie. Wyszedł ze szkoły Kocha i jest twórcą teoryi o jadach bakteryj, tudzież ich antidotach, a także o odporności. W ostatnich czasach oddał się Ehrlich badaniom raka.

Laureat literacki, dr Eucken, profesor filozofii w uniwersytecie w Jenie jest najwybitniejszym przedstawicielem filozofii idealistycznej w Niemczech. Podobnie jak Fichte uważa Eucken idealizm nie tylko za teoryą, ale także za potrzebę i zadanie życia każdej jednostkt. Znakomity badacz Aristolesa, stworzył naukę o terminologii filozoficznej i ogłosił szereg prac naukowych, pomiędzy którymi wybitne miejsce zajmuje „Historya i krytyka zasadniczych pojęć teraźniejszości„, dalej „Zasadnicze pojęcia współczesne", tudzież „Zapatrywania wielkich myślicieli na życie". Wielkie wrażenie wywołało dzieło jego p. t. „Walka o duhową treść życia", tudzież dalszy niejako ciąg tego dzieła: „Myśl i wartość życia". Eucken jest wybornym stylistą. Należy do starszej generacyi, liczy bowiem 63 rok życia.

Fryderyk Bajer należy w Danii do najpopularniejszych polityków, a propagandą pokoju zjednał sobie światową sławę. Okropności wojny poznał jako oficer, walcząc w r. 1864 przeciwko Prusom i Austryi o Szlezwik i Holsztyn. Wystąpiwszy z wojska należał od r. 1872 do 1895 do parlamentu duńskiego, w którym wzywał rząd do zawarcia traktatów sądowo-rozjemczych. Założył w Danii tak zwane „Towarzystwo pokoju" i zorganizował duńską grupę międzyparlamentarną. Głównem jego dziełem jest założenie w stolicy Szwajcaryi, Bernie, międzynarodowego biura pokoju. Jest autorem licznych prac o pokoju, a od 13 lat urzęduje w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych. Liczy 71 lat życia.

Mniej znanym jest Arnoldson, który w przedostatnim dziesiątku lat ubiegłego stulecia poruszał w parlamencie szwedzkim sprawę neutralności Szwecyi i Norwegii i zapewnienia małym państwom niezawisłości. W r. 1883 założył w Szwecyi Towarzystwo dla sprawy pokoju i sądów rozjemczych i powołał do życia silny ruch na rzecz zawarcia traktatów o sądach rozjemczych. Popierał ideę pokoju jako dziennikarz, publicysta i prelegent. Liczy lat 64.

Każdy z tych laureatów otrzyma po 192.827 franków.

Kronika.

Kraków, 12 grudnia.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym prócz referatów prof. Tretiaka i Łosia — zatwierdzenie nowoobranych współpracowników komisyjnych i inne sprawy bieżące.

Nieuciążliwa dobroczynność. Sekcya III „Rady opiekuńczej", zajmująca się ochroną pozaszkolną dziewcząt uczęszczających do szkół ludowych, zwraca się do publiczności, a przedewszystkiem do pp. właścicieli restauracyi i handlów z następującą prośbą: W każdym domu prywatnym wogóle, a we wszystkich prawie lokalach i handlach restauracyjnych, wyrzucane bywają, jako przedmioty nieużyteczne, puszki sardynek oraz blaszanki z rozmaitych konserw, staniol, kapsle z flaszek od wina i wód mineralnych. Wszystkie te przedmioty, uważane za bezwartościowe, przyjęte będą przez „Sekcyę III" z wdzięcznością, gdyż mogą być spieniężone i przysporzą środków potrzebnych na tak pożyteczny cel, jakim jest opieka nad biednemi dziećmi, pozbawionemi nadzoru rodziców, zajętych zdobywaniem chleba. Zarząd „Sekcyi III" uprasza zatem o zbieranie wyżej wymienionych przedmiotów, jakoteż o łaskawe zawiadamianie zwykłą kartą korespondencyjną: kiedy i gdzie odbierać można zebrane blaszanki. Zawiadomienia adresować uprasza się: Do polskiego Związku niewiast katolickich (dla „Sekcyi III") Pałac Spiski, Kraków.

Burzenie magistratu. Jeszcze w zeszłym miesiącu zburzono i usunięto z powierzni ziemi ostatnie szczątki murów skrzydła magistratu od ulicy Poselskiej (dawniej dom Rydzowskich). Obecnie jednak czeka robotników najcięższa praca, a mianowicie zburzenie rozległych piwnic i głębokich fundamentów, na jakich stał zbudowany budynek. Mury i sklepienia tych piwnic i fandamentów są niesłychanej i niestosowanej dzisiaj grubości i mocy, tak, że trzeba je rozsadzać za pomocą środków wybuchowych, co czynionem jest przy nadzwyczajnych ostrożnościach. Dla oka przechodzącego przez podwórze magistratu odkryły się ciekawe szczegóły wnętrza piwnicznego. Oto niektóre obramienia drzwi do piwnic wykonane są z gładko obrobionych ciosów w ostry łuk zakończonych u góry, również wiele obramień okien piwnicznych jest ciosowych.

Jak nas informują z kompetentnej strony, burzone obecnie piwnice nie są właściwie piwnicami, ale dawnym parterem budynku i dlatego izby piwniczne wyglądają tak osobliwie, dlatego wejścia do nich są stylowe z ciosów. Jak wiadomo bowiem, poziom powierzchni Krakowa, a zwłaszcza w okolicy placu Franciszkańskiego i ulicy Poselskiej, podniesiony został w ubiegłem stuleciu więcej niż dwa metry, dlatego większość domów w Krakowie w śródmieściu (i kościoły, np. Maryacki, Franciszkanów i Dominikanów) ma wejście po stopniach w dół.

Burzenie piwnic magistratu i usuwanie gruzu potrwa przez zimę, na wiosnę rozpocznie się stawianie fundamentów.

Losowanie listy sędziów przysięgłych na pierwszą kadencyę (styczniową 1909 r.) rozpraw karnych przed sądem przysięgłych w Krakowie, odbędzie się dnia 28 grudnia b. r., o godzinie 10 przed południem w prezydyum sądu karnego.

Z teatru miejskiego. Nowość sobotnia, komedya Essmana: „Ojciec i syn", powtórzona będzie we wtorek na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich. W poniedziałek ukaże się „Skiz" Zapolskiej (po raz 10); ceny zniżone. Dramat historyczny Krechowieckiego: „Syn królewski", grany będzie w niedzielę 13 b. m. na przedstawieniu popołudniowem.

Obchód ku uczczeniu pamięci W. L. Anczyca w Krakowie. W ostatnich dniach listopada b. r. staraniem zarządu głównego Związku teatrów i chórów włościańskich, utworzył się w Krakowie, celem uczczenia 25 rocznicy zgonu W. L. Anczyca, komitet obchodowy. Na czele komitetu stanął dr Lucyan Rydel, jako prezes, w skład komitetu weszli pp. Bolesław Raczyński i dr Maryan Szyjkowski (jako sekretarz). Komitet postanowił uczcić pamięć znakomitego pisarza ludowego pomiędzy innemi uroczystem przedstawieniem w teatrze miejskim w Krakowie. W tym celu postanowiono porozumieć się z dyrektorem L. Solskim. Szczegółowy program obchodu ogłoszony będzie niebawem w dziennikach. Bliższych wiadomości dotyczących obchodu, udziela dr Maryan Szyjkowski w Krakowie (Biblioteka Jagiellońska) oraz Zarząd główny Związku we Lwowie.

Wieczornica w „Ognisku nauczycielskiem", odbędzie się dziś w salach własnego lokalu (Kanonicza 19) o godz. 6½ wieczór. Przedmiotem pogadanki będzie utworzenie w łonie „Ogniska" nauczycielskiego „Wzajemnej pomocy koleżeńskiej na wypadek choroby lub śmierci w rodzinie". Bufet we własnym zarządzie. Wstęp wolny.

Aresztowanie. Policya aresztowała wczoraj jakiegoś młodego mężczyznę pod zarzutem usiłowanych oszustw. Aresztowany, przy którym znaleziono znaczniejszą gotówkę, nie może wytłómaczyć się z prawa posiadania pieniędzy, a przedstawia się jako Johannes von Wissen, doktor medycyny z Holandyi, który przybył do Krakowa w celu matrymonialnym.

Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że rzekomy von Wissen może być członkiem jakiejś międzynarodowej szajki oszustów, zatrzymano go w aresztach policyjnych dla dalszych dochodzeń.

Z kraju.

Myślenice 10 grudnia. Dla uczczenia jubileuszu cesarza Rada miejska uchwaliła utworzyć fundusz na wspieranie ubogiej dziatwy szkolnej. Mieszkańców wezwano do składek. — Rada powiatowa dla uczczenia jubileuszu cesarskiego zgodnie z wnioskiem dyrekcyi i wydziału powiatowej Kasy oszczędności w Myślenicach uchwaliła wybudować szpital powiatowy. Na ten cel użyty będzie częściowo czysty roczny dochód Kasy; już dotąd zebrano i odłożono kilkanaście tysięcy koron.

Tarnów, 11 grudnia. (Z Rady miejskiej. Koncert Friedmana. Gospodarka rzeźników). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu i odebraniu przyrzeczenia od asesora dra Zbiegniewicza, nastąpił rozdział zapomóg z fundacyi ś. p. dra Jarockiego za pierwsze półrocze r. 1908. Długą dyskusyę wywołała sprawa przetargu celem wydzierżawienia rzezalni i 100% dodatku do podatku spożywczego od mięsa. W sprawie tej magistrat oświadczył się za ofertą rzeźników jako najwyższą, bo wynoszącą 68.000 koron z zastrzeżeniem, że rzeźnicy zniżą cenę mięsa o 4 hal. Sprawa ta omawiana na kilku posiedzeniach, zaciekawia o tyle, że przedstawia obraz polityki małomiejskiej. Jedni mowcy, jak dr Merz byli za wnioskiem magistratu, inni jak dr Rappaport byli temu wnioskowi przeciwni. Nie brakło inwektyw przeciw rzeźnikom, którzy pomimo taniego bydła nałożyli na mięso ceny bardzo wysokie. Rzeźnicy w razie otrzymania konsensu będą dalej kpili sobie z publiczności, będą nakładali ceny dowolne, co się fatalnie odbije na biednej ludności. Wśród dyskusyi wyłoniła się na sali nowa oferta Grünspana, który dawał 350 kor. więcej, niż rzeźnicy. Oferty tej nie uwzględniono. Po przemówieniu dra Schützera przeszedł wniosek dra Rappaporta, usuwający sprawę z porządku dziennego.

Z kolei zajęła się Rada zamknięciem rachunkowem funduszu gminnego i innych funduszów pod zarządem gminy zostających za r. 1907, która to sprawa wywołała wielką wrzawę na jednem z ostatnich posiedzeń Rady. Referował dr Ringelheim. Mowca polemizował z wywodami ks. Żygulińskiego, wyjaśniając, że twierdzenie o przekroczeniach jest mylne, gdyż ks. Żyguliński przyjął jako przekroczenia to, co jest przekroczeniem buchalterycznem. Komisya kontrolująca, imieniem której mowca przemawia, uznaje te przekroczenia; nie może się tylko zgodzić z postępowaniem magistratu, który porobił przekroczenia, na które nie było pokrycia i porobił je bez uchwały Rady. Referent ilustruje swoje wywody poszczególnemi rubrykami, wkońcu prosi Radę o uchwalenie wniosków komisyi kontrolującej. Po przemówieniu r. dra Merza i wyjaśnieniach burmistrza dra Tertila, który biorąc na siebie pełną odpowiedzialność za przekroczenia, prosił o votum zaufania, dyskusyę zamknięto, poczem Rada przystąpiła do głosowania. Wnioski komisyi kontrol. zawierające wytknięcie dla magistratu za przekroczenie bez uwiadamiania Rady, wraz z votum zaufania uchwalono. Równocześnie uchwalono pokrycie dla przekroczeń w kwocie 37.000 kor. z funduszu wodociągowego, oraz odpisanie 15.000 kor. Wkońcu uchwalono wniosek nagły dra Tertila, aby zamiast kaucyi pieniężnej, uznawać papiery wartościowe jako wadyum dla niektórych firm, ubiegających się o budowę wodociągów.

Staraniem Towarzystwa muzycznego odbył się wczoraj w sali kasynowej koncert Ignacego Friedmana. W koncercie, w którym nielicznie zebrana publiczność miała sposobność słyszeć jednego z lepszych muzyków młodego pokolenia, chór Tow. muzycznego odśpiewał z powodzeniem parę pieśni.

Ciekawą ilustracyę postępowania rzeźników w naszem mieście dał dr Rappaport na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej. Oto na zgromadzeniu rzeźników niejaki Hirsch wystąpił z wnioskiem obniżenia ceny mięsa o 20 hal. na kilogramie ze względu na taniość bydła. Rzeźnicy wręcz odpowiedzieli swemu postępowemu koledze, że gdyby to uczynił, to go zupełnie zniszczą. Rzeźnicy tarnowscy dotrzymaliby słowa, bo się u nas nikogo prócz Boga nie boją, a nie liczą się z nikim.

Z Grybowa donoszą nam, że wobec pojawienia się korespondencyi w „Nowej Reformie" z 5 grudnia o sprzedawaniu drzewek Prusakom i rabunkowej gospodarce leśnej, panującej w tym powiecie, wyjaśnić należy, iż ostatniemi czasy sprzedano dwa wagony drzewek, ale nie do Prus, tylko do Wiednia. Najważniejszą atoli okolicznością jest fakt, że właściciel tartaku we Florynce, p. Leon Szlapak, sprzedał tylko wierzchołki starych drzew, do tartaku nieprzydatne i prawie bezwartościowe. Wszelkie zatem posądzenie p. Leona Szlapaka o rzekomy prusofilizm niczem nie jest uzasadnione.

Nowy Sącz, 11 grudnia. (Towarzystwo nauczycieli szkół średnich, — Walne zgromadzenie Tow. rolniczego. — Powiatowy Zjazd Kółek rolniczych. Budżety. — Nieporządki przy przewozie soli).

Towarzystwo nauczycieli szkół średnich odbyło we czwartek posiedzenie pod przewodnictwem prof. Tyrana. Z inicyatywy dyrektora p. Rzepińskiego, uchwalono założyć Związek rodzicielski pod nazwą „Związek opieki nad młodzieżą gimnazyalną". Chodzi o młodzież biedną, żyjącą w ciężkich warunkach. Sprawę przedstawił nadradca skarbu p. Władysław Pec; postarał on się o statuta, które do naszych stosunków przykrojono. Rzecz od razu stanęła na realnym gruncie, albowiem p. Pec imieniem „Towarzystwa taniej kuchni" przyrzekł współdziałanie w ten sposób, iż najbiedniejsza młodzież, poumieszczana w schroniskach, korzystać będzie mogła z taniego wiktu. Ażeby uzyskać poparcie szerszej publiczności, zwołany będzie wiec rodzicielski. Wkładka na członka ma wynosić 20 halerzy miesięcznie.

We czwartek w południe w sali Rady powiatowej odbyło się walne zgromadzenie członków okręgowego Towarzystwa rolniczego. Zebrało się 64 członków z powiatu nowosądeckiego i grybowskiego. Prezesem wybrano p. Fihausera z Bruśnika, zastępcą hr. Adama Stadnickiego z Nawojowej. Referat w sprawie organizacyi sprzedaży produktów rolnych i handlu bydłem wygłosił p. Barański. Uchwalono kilka ważnych dla gospodarstw rolnych wniosków, między innemi, aby w każdej gminie wprowadzić wagi gminne.

Tegoż dnia o godz. 3 po południu w kasynie odbył się powiatowy zjazd delegatów Kółek rolniczych. Zgłoszono organizacyę siedmiu nowych Kółek rolniczych: w Biczycach, Gołkowicach, Gustwicy, Naszacowicach, Niskowej, Skrudzinie i Brzeznej. Wobec wzmożonej pracy kooptowano nowych członków w osobach pp. prof. Kryczyńskiego, Siltanera, Kopaczyńskiago i hr. A. Stadnickiego. Okręgowe Tow. rolnicze, pragnąc przyjść z pomocą Kółkom, udzielać im będzie kredytu przy zakupnie nawozów sztucznych ze składnic okręgowych. Powiatowy zarząd Kółek rolniczych wprowadzić ma lustratora Kółek, oraz mężów zaufania.

Rada powiatowa i magistat wyłożyły już do przeglądnięcia budżety na rok 1909.

Przed tygodniem rozesłało starostwo okólnik do gmin z wezwaniem, aby rozebrały zapomogową sól. Wójtowie wysłali do oznaczonych stacyi fury w dniu 8 b. m. Tymczasem na stacyach soli nie było, a zarząd nie wytłómaczył nawet kiedy możliwie sól do Sącza przyjdzie; ma ona już iść 8 dni z Wieliczki! Słusznie więc oburza się ludność na tego rodzaju postępowanie. Przy wyładowaniu wozów dzieją się takie różne praktyki. Miejscowi odbiorcy mają wozy ustawiane wygodnie; jeżeli zaś przyjdzie wóz dla gminy wiejskiej, stoi on tak nie poręcznie, że chłopi centnarowe worki obnosić muszą daleko poza wozy.

Rzeszów, 10 grudnia. (Wybór uzupełniający. — Pożegnanie. — Nagroda. — Akcya w sprawie zamykania sklepów wieczorem).

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi handlu i przemysłu, rozpisało namiestnictwo na 28 bm.

Grono urzędników tutejszej sekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń żegnało onegdaj odjeżdżającego do Tarnopola kolegę p. Albrechta. Przy tej sposobności zebrano na bursę im. hr. Potockiego kwotę 14·42 K.

P. Fr. Prędki, członek Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej, otrzymał z dyrekcyi kolei państwowych za energiczną akcyę ratunkową podczas pożaru ogrzewalni kolejowej nagrodę w kwocie 50 K.

Od kilku dni odbywają się między reprezentantami kupców korzennych i zajętymi w nich pomocnikami pertraktacye w sprawie zamykania sklepów o godzinie 9 wieczorem. Położenie tej kategoryi pracujących jest w rzeczywistości opłakane. Praca w tym zawodzie ciężka, zważywszy, że trwa ona 14—16 godzin na dobę. Ten stan rzeczy doprowadził kilkakrotnie do konfliktów między stronami zainteresowanemi, których rezultat nie był jednak korzystnym dla pracujących. Obecnie zasobniejsi w środki finansowe ponownie przedłożyli swe żądania pracodawcom. Większość kupców godzi się na słuszne propozycye swego personalu. W pośród kupiectwa znalazło się jednak kilku upartych, którzy żądań tych zaakceptować nie chcieli. W odpowiedzi na to komitet handlowców grozi w razie dalszego oporu strejkiem. Wobec tego jednak, że w pośród kupców znajduje się kilka jednostek, które całą siłą dążą do zgody i porozumienia, jest nadzieja, że sprawa ta w drodze ugodowej będzie załatwioną.

Wypadek na polowaniu. Piszą nam z Tarnopola: U p. Tadeusza Cieńskiego w Pieniakach, odbywało się w tych dniach wielkie polowanie przy współudziale licznej okolicznej szlachty. Ubito kilkanaście dzików i wiele rogaczy i zajęcy. Podczas polowania zdarzył się hr. Aleksandrowi Wodzickiemu z Olejowa fatalny wypadek. Wskutek nieostrożności, c[illegible]ego stanowiska, dostał postrzał śrutem w nogę [illegible]ej kolana. Rannego przewieziono najpierw do Z[illegible]ec, a następnie zawezwano lekarza-operatora. Rana nie jest ciężką.

Morderstwo w karczmie. Piszą nam z Tarnopola: Ofiary mordu w karczmie Draganowieckiej, Richtorowie, wyzdrowieli po długiej kilkutygodniowej chorobie. Wyzdrowiała także wnuczka ich Kreitnerówna. Dnia dnia 16 bm. skonfrontowano ich z dwoma podejrzanemi indywiduami, lecz oświadczyli, że nie poznają w nich morderców. Dotychczas nie zdołała żandarmerya aresztować zbrodniarza. Prawdopodobnie umknął do Rosyi.

Tarnopol, 8 grudnia. (Zebranie „Straży polskiej". — T. S. L.). We wtorek odbyło się w sali „Sokoła" z inicyatywy krakowskiej „Straży polskiej" zebranie kobiet. Zagaił je p. Grzegorz Cicimirski, przedstawiając sytuacyę ekonomiczną w kraju i konieczność poparcia przemysłu krajowego. Mowca zaproponował ze względu na bliski czas przedświąteczny wybór takiego komitetu kobiet „Straży polskiej". Następnie przedstawiła p. Wanda Szwejkowska spis przedmiotów wyrobu krajowego i wskazała na towary proweniencyi pruskiej. W dyskusyi wzięło udział kilka pań. Podniesiono słuszny zarzut, że sfery przemysłowe i handlowe w kraju lekceważą sobie reklamę, a z tego powodu publiczność o naszej niejednej fabryce nic nie wie. W końcu wybrano komitet ścisły składający się z 14 pań. Przewodniczącą została wybrana p. Mandlowa, sekretarką p. Piwocka.

Koło tarnopolskie T. S. L. idąc konsekwentnie wedle programu, aby o ile możności we wszystkich wsiach swego powiatu, gdzie znajduje się bogdaj garstka Polaków, założyć czytelnie polskie, postanowiło zwrócić głównie uwagę w dwóch wielkich wsiach Kupczyńce i Denysów. Rusinów mieszka tam około 9 tysięcy, Polaków zaledwie 5% tj. 478. Rusini zamieszkujący te wsie należą do skrajnych radykałów. W Kupczyńcach udało się założyć czytelnię tylko dzięki tej okoliczności, że Rusini nie przeczuwali tego faktu. Ale w Denysowie już się tak nie udało zrobić. Gdy tam przybyli delegaci przed czytelnią polską nagromadziło się wielu Rusinów, a następnie wtłoczyli się oni przemocą do izby. Gdy delegat prof. Srokowski przemawiał, przeszkadzano mu, rzucano obelgi i szydzono, śpiewano „Ne pora" itd. Po dłuższej chwili dopiero Rusini wyszli, a delegaci zostali uwolnieni z opresyi.

Tarnobrzeg, 11 grudnia. W myśl swej uchwały tarnobrzeska Rada powiatowa, uznając gorliwą, bezinteresowną i owocną w skutkach działalność dla tutejszego powiatu obecnego marszałka, p. Zbigniewa Horodyńskiego, od 25 lat członka tej Rady, postanowiła uczcić tę jego obywatelską pracę społeczną i urządzić uroczysty obchód jubileuszowy w dniu 17 grudnia, jako w dniu pierwszego wyboru na członka Rady powiatowej. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 9 rano nabożeństwem w kościele Dominikanów. Po nabożeństwie zbiorą się uczestnicy obchodu w sali Rady gminnej w Tarnobrzegu, gdzie nastąpią przemowy wedle ułożonego programu, wręczenie dyplomów honorowych itp.

Przemyśl, 11 grudnia. (Nieporozumienie. — Z Rady miejskiej. — Wybory. — Szkarlatyna).

W polskiej bursie szkolnej przy ul. Zielonej wybuchło onegdaj nieporozumienie między uczniami a kierownikiem prof. K., na tle opalania komnat bursy. Doszło do tego, że bursacy zaczęli już budować... barykady i tarasować drzwi. Dzięki interwencyi jednego z profesorów, którego młodzież otacza szczególną sympatyą, został spór zażegnany ku zadowoleniu obu stron.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odpowiedział burmistrz na interpelacyę, wniesioną przez radnego dra Mestera, w sprawie porąbania robotnika przez policyanta. Burmistrz oświadczył, że sprawa ta jest przedmiotem śledztwa sądowego i póki toczy się śledztwo, nie może udzielić żadnych stanowczych wyjaśnień. Z iluminacyi kartkowej uzyskała gmina czysty dochód w wysokości 1551·06 K. Kwotę tę rozdzielił magistrat między biedną ludność bez różnicy wyznań, a jedną część przesłał przemyskim żołnierzom, przebywającym w Bośni.

W sobotę 12 b. m. minął termin reklamacyjny dla wyborów do Rady miejskiej. Przeciw liście III Koła wniesiono znaczną ilość reklamacyj, zwłaszcza ze strony opozycyi. Agitacyę wyborczą można nazwać podziemną. Opozycya i grupa magistracka nie ścierają się jeszcze bezpośrednio. Jedna i druga trzyma się taktyki zwlekania, niemniej jednak pracują obie po cichu bardzo energicznie.

Mimo znacznie spóźnionej akcyi miejskiego biura sanitarnego szkarlatyna rozszerza się coraz bardziej. Choroba przybiera zatrważające rozmiary, tak, że ludność bezradnie wyczekuje, kiedy magistrat już raz naprawdę sumiennie zabierze się do walki z zarazą.

Brody, 11 grudnia. (Szkarlatyna. Dwa kursa analfabetów). Mimo zachowywanych środków ze strony władzy ostrożności, szkarlatyna grasuje dalej i to najwięcej między biedną klasą żydowską; w szkole izraelickiej, gdzie właśnie biedna młodzież żydowska uczęszcza, jest dużo wypadków po klasach. Rzeczą starostwa będzie pozamykać pojedyncze klasy, podobnie jak to uczyniła w szkole wydziałowej żeńskiej.

Mamy obecnie dwa kursa analfabetów, jeden założony przez T. S. L., na który zapisała się spora liczba analfabetów, drugi założony przez czytelnię im. Goldmana dla młodzieży żydowskiej. Od drugiego kursu stronią żydzi-syoniści i socyaliści.

Składnica pocztowa powstaje 1 stycznia w Cle, po przeniesieniu urzędu pocztowego z Cła do Wyciąż.

Ze świata.

Groby Piastów. Przy restauracyi kościoła zamkowego w Brzegu na Górnym Śląsku otworzono znajdujące się pod kościołem grobowce, w których spoczywają książęta z rodu Piastów. — Znaleziono 22 trumien, w tem 8 trumien małych, kryjących zwłoki dzieci. Kilka trumien jest bardzo wspaniałych, jak na przykład księcia Jerzego III. Na tej trumnie leżał jeszcze miecz z rękojeścią, grubo złoconą. Również zwłoki księżnej Ludwiki hrabiny Palatynatu, z domu Radziwiłłównej, spoczywają w bardzo kosztownej trumnie. Cały grobowiec stosunkowo jest bardzo dobrze zachowany.

Z Łodzi. (Strejk w fabryce Gayera). W fabryce L. Geyera, w której robotnicy od 3 dni porzucili pracę, sytuacya jest bez zmiany. Rozpoczęto aresztowania strajkujących robotników. Nocy wczorajszej aresztowano 57 z pośród 80, którzy pierwsi wywołali strajk. Aresztowania pozostałych robotników odbywają się w dalszym ciągu i mają one trwać dopóty, dopóki pozostający na wolności robotnicy nie zechcą powrócić do fabryki, aby przepracować dwa tygodnie, według obowiązujących przepisów ustawy fabrycznej.

Obrazki z senatorskiej rewizyi w Moskwie. W protokółach, złożonych ministerstwu spraw wewnętrznych przez senatora Garina, znajduje się następujący ciekawy opis scen wybierania łapówek przez kancelaryę gradonaczelnika Moskwy, generała Reinbota.

Poborcą głównym Reinbota był jego pomocnik Korotkij. Do kancelaryi, w której przyjmował p. Korotkij, zwoływano przemysłowców przewozowych, właścicieli domów publicznych, właścicieli pokojów umeblowanych o podejrzanej reputacyi itp. Przetrzymywano ich czas dłuższy, a potem ukazywał się p. Korotkij i zaczynał ich gromić za antisanitarne utrzymywanie lokalów, za sprzedaż potajemną wódki, za ukrywanie nieposiadających paszportów itp. Korotkij złorzeczył, klął i tupał nogami, aż dopóki nie zaczęli wszyscy drżeć ze strachu. Wówczas Korotkij cofał się do swego gabinetu, dokąd też wpuszczano po jednemu, drżących ze strachu winowajców. Tu już Koretkij był nierównie miłościwszy.

— Ktoś ty?

— Właściciel dorożek.

— Ile sztuk?

— Tyle a tyle.

— Płać po 10 rubli od sztuki!

Zbierano tak ziarnko do ziarnka po 10 rubli od pokoju umeblowanego, po 10 rubli od dziewicy w domu wesela, aż na stole wyrastała pokaźna suma, którą dzielono się po bratersku...

Przesilenie w operze paryskiej. Paryż, a w tym wypadku Francya, posiada trzy teatry rządowe, to jest pobierające subwencye z kasy państwowej, a mianowicie „Théâtre Français", zwany także „Domem Moliera", albo „Komedyą francuską", dalej „Odeon", a wreszcie „Operę wielką". Dyrektor teatru francuskiego Claretie, stacza walki z autorami, którzy go sądownie zmuszają do przedstawiania przyjętych sztuk, dyrektor „Odeonu" boryka się z deficytem, tylko dyrektorowie Opery wiedli dotąd żywot sielankowy. Sielanka nie trwała długo. Przez cały szereg lat dyrektorem Opery był Gailhard, który swoje obowiązki pełnił bardzo dobrze, gdy w ubiegłym roku podczas odnawiania kontraktu z Gailhardem zjawili się trzej kandydaci, z których każdy posiadał możne protekcye w Izbie deputowanych i w Senacie. Minister sztuk pięknych, nie chcąc zadzierać z tylu protektorami, wybrnął z przykrego położenia w ten sposób, że nie odnowił kontraktu z Gailhardem, a wszystkich trzech kandydatów ulokował w Operze. Jeden z nich kompozytor Meisager, miał kierować działem muzycznym, drugi kandydat, malarz Lagarde objął dekoracyę, trzeci wreszcie, Broussum resztę agend. Oczywiście bardzo rychło dyrektorowie rozpoczęli walkę między sobą. Lagarde właściwie trzyma się na uboczu, zajęty dekoracyami, ale zato Messager i Broussan powiedzieli sobie: albo ja, albo ty. Powiedział tak raczej Messager, który jako fachowiec, pragnąłby mieć wolną rękę. Protektorowie obu dyrektorów rozwinęli gorączkową działalność, a minister jest w kłopocie, nie wiedząc kogo poświęcić. Jak donosi „Journal", rząd nosi się z myśla załatwić sprawę gruntownie w taki sposób, że Opera zamieni się w przedsiębiorstwo prywatne, przez co zaoszczędzi 800.000 franków tytułem subwencyi, której nie będzie wypłacać.

Omyłka druku. W czwartkowym numerze „Nowej Reformy" (Nr. 569) 10 grudnia w artykule p. t. „Józef Pankiewicz" zakradła się przykra omyłka druku. Mianowicie w 12 wierszu od dołu zam. „francuski krytyk Kamil Mauclaire" złożono: francuski konsul i t. d.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" zawiera 12 stronic. Na stronie 5 zamieszczamy nowelę z francuskiego J. H. Rosny: p. t. „Syn".

Zmarli.

Ks. Mikołaj Krasicki, gr.-kat. proboszcz w Bóbrce, b. poseł do Rady państwa, w 81 roku życia zmarł onegdaj.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)

W poniedziałek: Prof. dr Józef Flach: „Szekspir na tle epoki".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Ojciec i syn".

W niedzielę po południu: „Syn królewski"; wieczór: „Noc listopadowa".

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Nasze Paryżanki".

W niedzielę po południu: „Kinematograf"; wieczór: „Gołe panny".

Z kalendarza. W niedzielę 13 grudnia: Łucyi i Otylii; w poniedziałek 14 grudnia: Izydora m. i Spirydyona b.; we wtorek 15 grudnia: Wiktora m. i Waleryana.

Wschód słońca 13 grudnia o godzinie 7 min. 33, zachód o g. 3 m 36; długość dnia 8 godzin min. 3.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 grudnia termometr doszedł od — 6·4 do + 1·8 C.; — barometr opadał.

Dnia 12-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 2?0 mm., termometru — 0·6 C.; cisza.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę śp. Sydona Szczepkowskiego złożyli jego najbliżsi przyjaciele za pośrednictwem p. M. Agata 20 K na szpital Braci Miłosierdzia.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. Zarząd główny urządza następujące wykłady popularne na prowincyi: Tarnów, dziś o godzinie kwadrans na dziewiątą w stowarzyszeniu robotn. (ulica Targowa 10) p. H. Radlińska „Społeczny rozwój Polski" (z obrazami). Rzeszów, niedziela 13 b. m. w sali „Sokoła" o godzinie 4 po południu dr M. Szyjkowski „Polski dramat ludowy". Trzebinia, niedziela 13 b. m. o godzinie 4 popołudniu (w sali p. Landau) p. dr M. Balsigerowa „O ekonomicznem rozwoju społeczeństwa".

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa upiększenia m. Krakowa odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu (Rynek l. 25).

Dział ekonomiczny.

× Składowe na dworcu krakowskim. Dyr. kolei państwowych ogłasza: Ze względu na to, że w magazynach stacyi krakowskiej nagromadziła się z powodu nadzwyczajnego ruchu towarów wielka ich ilość i przeszkadza dotkliwie przy manipulacyi, nastąpi celem zapobieżenia przeszkodom w regularnym ruchu, obniżenie terminu odbioru, wolnego od składowego na godzin 58 dla przesyłek zwyczajnych, nadchodzących liniami dyrekcyi kolei północnej, a przewożonych w wozach krytych, o ile termin ten wynosi według taryfy więcej niż 48 godzin, z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że dla obliczenia tego skróconego terminu mieć będą ważność przepisy, dotyczące czasu wolnego od składowego, dla przesyłek pospiesznych. Termin odbioru wolnego od składowego dla towarów cłowych, złożonych do przechowania na kolei, ustalony obwieszczeniem w normalnym taryfowym rozmiarze, pozostaje niezmieniony.

× Najbliższe postoje wystawy ruchomej Ligi Pomocy przemysłowej w połączeniu z wykładami o przemyśle, ilustrowanemi obrazami świetlnemi, odbędą się w grudniu: w Przeworsku 12 i 13 (wiec 13 bm.), w Przemyślu 14, 15, 16 (wiec 16 bm.). Na styczeń przewidywane są postoje w Tarnobrzegu, Baranowie, Radomyślu, Dąbrowie, Radłowie.

× Zjednoczenie przemysłu tkackiego. Dzięki inicyatywie kraj. Związku przemysłowego, cztery najważniejsze współdzielcze źródła krajowej produkcyi tkackiej, a w szczególności krajowy Związek przemysłowy jako nakładca warsztatów i pracowni tkackich w Wilamowicach, Towarzystwo tkaczy w Korczynie, Tkalnia mechaniczna „Krosno" i Towarzystwo akcyjne wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie — złączyły się w jedne wspólną udziałową organizacyę pod firmą „Zjednoczenie przemysłu tkackiego". Siedzibą Związku, któ-

rego statut podpisany już został, jest Lwów (ul Kraszewskiego, l. 5).

Emisya węgierskiej renty złotej. Z Budapesztu donoszą: Komisya budżetowa upoważniła rząd do wydania emisyi 48 milionów renty złotej; do czasu tej emisyi wydano krótkoterminowe obligi skarbowe.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 11 grudnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 519, cieląt 423, owiec i kóz 0, nierogacizny 452; razem 1394 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 46·— do 59·—, woły 50·— do 68·—, krowy od 52·— do 54·—, jałownik od 34·— do 46·—, cielęta od 62·— do 72·—, nierogaciznę tuczną od —·— do 84·—; bitej wagi: nierogaciznę od 114·— do 132·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 160·— do 220·—, krowy od 86·— do 160·—, buhaje i jałówki od 50·— do 126·—, cielęta od 26·— do 54·—, owce i kozy od —·— do —·—, buhaje —·— do —.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1087 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 292, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 16, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 11 grudnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 21·90 do 23·80, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·40 do 21·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·00 do 16·80, browarny —·— do —·—, na paszę 13·80 do 14·50; owies z opłatą akcyzową 16·— do 17·—; proso —·— do —·—; jagły 25·— do 27·—; tatarka 17·50 do 18·50; kukurydza 16·60 do 20·00; groch 24·00 do 29·—; fasola 19·00 do 32·—; wyka 15·50 do 17·—; rzepak zimowy 30·— do 32·00; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 6·40 do 7·20; siano 6·80 do 9·20; koniczyna pastewna 9·60 do 10·80; ziemniaki 6·— do 6·20; jaja za kopę 5·60 do 6·00; masło za 1 kg. 2·50 do 2·90; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

— **Lwów,** 12 grudnia.

Krajowe „Ognisko" nauczycielskie (Lwów) odbyło walne zgromadzenie 4 bm. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, p. Fr. Kruczkowski zdał sprawę z finansów, wykazując, że „Krajowe Ognisko nauczycielskie" miało w roku 1907/8 34.986·64 koron obrotu. Na wniosek komisyi rewizyjnej zgromadzenie udzieliło dotychczasowemu zarządowi absolutoryum. „O celach i zadaniach stowarzyszenia" mówił p. Mikołaj Budzanowski. W dyskusyi nad referatem zabierali głos pp. Cegliński, Wróblewski, Soleski, Lewicki, Twardowski, ks. Kruczkowski i inni. Następnie zgromadzenie wybrało następujących mężów zaufania: Na Kraków redaktora „Nowej Reformy" p. M. Konopińskiego; na Stryj inspektora p. Nowakowskiego; na Bóbrkę inspektora p. Reicherta; na Drohobycz nauczyciela p. Ratalskiego. Wkoncu przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki. Do dyrekcyi weszli pp. Lityński M. (prezes), Budzanowski Mikołaj (sekretarz), Hajdukiewicz Aleksy (skarbnik), Deezberg Romuald (gospodarz); do wydziału pp. Cegliński Roman, dr Horowitz Marcin, Howorka Franciszek, Kolkuszowski Edmund, Kwiatkowski Romuald, Laskownicka Izabela, dr Lisiewicz Aleksander, Łeszega Jan, Majerski Stanisław, Moroz Mikołaj, Soleski Jan, Węclewska Felicya; do komisyi rewizyjnej pp. Andraszek Fr., Jaworski Fr., Lewicki Bolesław.

Szkarlatyna a szkoły. Wczoraj odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady szkolnej krajowej przy współudziale krajowego referenta sanitarnego dra Merunowicza i inspektora sanitarnego dra Lachowicza. Dr Merunowicz przedstawił stan epidemii we Lwowie.

Rada szkolna krajowa postanowiła utrzymać nadal swe postanowienia, zapadłe w miesiącu wrześniu, co do indywidualnego traktowania wypadków i obostrzyła tylko ścisłość kontroli nad wykonywaniem wydanych zarządzeń. Zgodnie z życzeniem miejskiej komisyi sanitarnej, Rada szkolna krajowa postanowiła, że klasa, w której się zdarzył choćby tylko jeden wypadek płonicy, ma być natychmiast zamknięta na przeciąg dni 10—14 i poddana gruntownej dezynfekcyi. Dezynfekcya ta ma być wykonana nietylko chemicznie, ale i mechanicznie, tj. przez gruntowne wymycie i wyszorowanie podłóg i sprzętów. Magistrat winien każdą taką klasę na czas dezynfekcyi i przynajmniej 10 dni po dezynfekcyi zupełnie zamknąć i otworzyć ją dopiero w porze stosownej. Radzie szkolnej okręgowej polecono zwołać w najbliższych dniach konferencyę wszystkich kierowników szkół, aby im z naciskiem zalecić niektóre szczegóły, dotyczące wykonywania przepisów zapobiegawczych.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę popołudniu: „Sędziowie" i „Grube ryby"; wiecz.: „Królowa Saby".

W poniedziałek: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

We wtorek: „Dwadzieścia dni kozy" (na dochód Tow. dziennikarzy polskich).

We czwartek: „Madame Butterfly".

W piątek: „Dwadzieścia dni kozy".

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 grudnia.)

Nota austryacka w Petersburgu.

Petersburg. Nota austro-węgierska była wczoraj przedmiotem narad między Izwolskim a Carykowem, celem ułożenia odpowiedzi, jaka w najbliższych dniach ma być wydana do Wiednia.

„Słowo" wyraża przekonanie, że przesilenie, z powodu odpowiedzi Austryi, do pewnego stopnia straciło na swej powadze. Ostrzega jednak Rosyę, aby starała się przeszkodzić planowi Austryi, która dąży do odosobnienia Serbii i Czarnogóry.

Ogółem nota austryacka w kołach Dumy zrobiła korzystne wrażenie i uważają to za pierwszy krok do porozumienia.

Ambasadorowie turecki i angielski odbyli wczoraj dłuższe konferencye z Izwolskim.

Londyn. „Globe" donosi z Petersburga: Gabinet rosyjski wydał komunikat, w którym oświadcza, że Rosya nigdy nie godziła się na aneksyę Bośni i Hercegowiny. Anglia, Francya i Włochy są tego samego zdania. Rosya jest za federacyą państw bałkańskich.

Rokowania Austryi z Turcyą.

Wiedeń. Prawdopodobnie dziś jeszcze pojawi się urzędowy komunikat w sprawie rokowań między Austro-Węgrami a Turcyą. W komunikacie tym ma być stwierdzone, że ambasador Pallavicini na podstawie nowych instrukcyi poczynił w Turcyi kroki, uprawniające do nadziei, że porozumienie między obu państwami przyjdzie do skutku.

Sekundogenitura dla Bośni.

Berlin. „Local-Anzeiger" donosi z Paryża, jakoby istniał projekt zaprowadzenia sekundogenitury dla Bośni i Hercegowiny. Turcya ma zgadzać się na oddanie Bośni i Hercegowiny pod zarząd jednego z arcyksiążąt austryackich pod przewodnictwem cesarza i żąda traktatu handlowego z Austryą i odszkodowania finansowego.

Przeciw aneksyi.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Polonyi zarzucił Andrassemu, że nie dotrzymał paktu, zawartego w swym czasie między koalicyą a koroną i nie przedłożył powszechnego prawa głosowania. Po krytyce projektu Andrassego omawiał mowca obszernie sprawę Bośni i Hercegowiny, której się sprzeciwia, gdyż oznacza ona wzmożenie żywiołu słowiańskiego w państwie. Aneksya nie była dostatecznie przygotowana, co jest źródłem wielkich komplikacyj. Austro-Węgry przekroczyły mandat swój w Bośni.

Konstantynopol. Dwudziestu notablów bośniackich ma tu wkrótce przybyć, aby zaprotestować przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny. Potem udadzą się oni prawdopodobnie do Paryża, Londynu i Rzymu.

Bojkotowanie Austryi.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Belgradu, że ruch bojkotowy przeciw Austryi rozpocznie się na nowo w dniu 4 stycznia. W sprawie rozpoczęcia bojkotu bardzo czynni są Anglicy.

Wybory w Turcyi. — Otwarcie parlamentu.

Konstantynopol. Wczoraj dokonano wyboru 10 kandydatów do parlamentu. Z młodotureckiego komitetu wybrano 5 Turków, między tymi Achmeta-Rizę, ministra sprawiedliwości Reffik-beja i redaktora „Tannina" Dżafida, dalej dwóch greckich Arnautów-adwokatów i jednego izraelitę, funkcyonaryusza monopolu tytoniowego.

Konstantynopol. Wybór deputowanych ukończono dopiero o czwartej rano. Charakterystycznem jest, że wielki wezyr i minister oświaty Hakki-bej przepadł przy wyborach. Ostatni z nich otrzymał tylko 55 głosów.

Konstantynopol. Przeciwko programowi otwarcia parlamentu, na którą to uroczystość z powodu braku miejsca dotychczas mało osób będzie dopuszczonych, podnoszą się liczne skargi. Dlatego jutrzejsza rada ministeryalna jeszcze zastanowi się nad tym programem.

Z Rady państwa.

Od posła Klofacza otrzymujemy z Wiednia w sprawie zamieszczonych przed niedawnym czasie rewelacyj naszego wiedeńskiego korespondenta, następujące wyjaśnienie:

„W Pradze nie prowokowałem — pisze poseł Klofacz — żadnych zaburzeń, jak o tem wie całe czeskie społeczeństwo, lecz z Budapesztu, gdzie z powodu obrad delegacyjnych bawiłem, upominałem telegraficznie bez przestanku, by zachowano spokój. Jestem przeświadczony, że gdyby bursze niemieccy w Krakowie lub we Lwowie zachowywali się tak wyzywająco, jak w Pradze, trudnoby było zachować spokój i zimną krew. Polacy, u których uczucie narodowe i pojęcie o honorze narodowym tak wysoko są rozwinięte, mogą lepiej, aniżeli ktokolwiek inny, pojąć i ocenić stosunki w Czechach.

„Co się zaś tyczy mojej osoby, może wymieniony korespondent p. Sz. udać się do Pragi i tam zasięgnąć wiadomość o moim osobistym charakterze. A gdy już powtarza obiegające o mnie wieści, to niechaj zapyta o mnie tych, na których świadectwo się powołuję, a mianowicie p. Dra Kramarza i Praszka.

„Jeśli ruch wszczęty przez nasze stronnictwo wzrasta zwycięsko — to głównie przyczynia się do tego, — każdy mi to przyzna, kto zna stosunki w Czechach — zaufanie, pokładane w rzetelność moich zamiarów i w moje idealne dążności. Dwadzieścia lat biorę czynny udział w życiu publicznem, a przez ten czas miał naród nasz sposobność poznać mnie dokładnie. Jeśli kupiłem dom za 820.000 koron, uczyniłem to samo, co przed nami zrobiła socyalna demokracya, nabyłem go pod warunkami najkorzystniejszemi, o czem u nas wszyscy wiedzą, dom dla naszego narodowo-społecznego stronnictwa i dla naszego dziennika".

Do tych słów posła Klofacza dodać winniśmy, że zarzuty co do zakupna domu „Pod złotą gęsią" w Pradze, uważaliśmy od początku za bezpodstawne. Kto zna stosunki partyjne i potrzeby techniczne wydawnictwa codziennego pisma (pos. Klofacz wydaje dziennik), ten wie, że zakupno własnego domu dla partyi i dziennika jest koniecznością, a nie spekulacyą.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 grudnia.)

Rokowania Rusinów.

Wiedeń. Posłowie Romańczuk, Kolessa i Dniestrzański odbyli konferencyę z bar. Bienerthem i kierownikiem ministerstwa oświaty Kanerą w sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie i innych sprawach szkolnych ruskich.

Niemcy i Czesi.

Praga. „Deń" organ Kramarza, w artykule pod tytułem „Na drodze rozstajnej donosi, że rokowania między rządem a Niemcami doszły do punktu kulminacyjnego, i że rząd chce znieść w poniedziałek sądy doraźne w Pradze i zakaz noszenia barw przez studentów niemieckich. Toczą się jednak jeszcze rokowania w sprawie kompromisu co do bumlu studentów niemieckich. Kompromis ma być zawarty w ten sposób, aby studenci niemieccy przed świętami mogli jeszcze urządzić bumel na Przykopach. Po Nowym Roku zaś bumel ma odbywać się w pobliżu uniwersytetu niemieckiego.

Minister-rodak niemiecki Schreiner przyjechał do Pragi celem rokowań z tutejszymi przywódcami niemieckimi. Trudności polityczne zaczynają robić teraz głównie agraryusze zarówno czescy, jak niemieccy, którzy sprzeciwiają się uchwaleniu ustawy, upoważniającej rząd do uregulowania stosunków handlowych z państwami bałkańskiemi. Br. Aerenthal nalega na załatwienie tej ustawy. „Deń" wyraża przekonanie, że przesilenie parlamentarne, bliższe jest niż kiedykolwiek, że możliwem jest iż w Radzie państwa nie przyjdzie nawet do głosowania nad prowizoryum budżetowem.

Inne dzienniki mniej pesymistyczne wyrażają poglądy.

Praga. „Nar. Listy" obawiają się, że w razie zniesienia zakazu noszenia barw przez studentów niemieckich, spokój, który dotąd w Pradze panuje, może zostać na nowo zakłócony.

Praga. Odezwa posła Klofacza, wzywająca do bojkotowania Niemców, została skonfiskowana.

Wykluczenie za lojalność.

Praga. „Venkow" donosi, że pos. Reichsstädter został wykluczony z czeskiej partyi radykalnej, ponieważ usprawiedliwił swą nieobecność na posiedzeniu hołdowniczem Izby posłów.

Mieczko—Olszewski.

Wiedeń. „Extrablatt" na naczelnem miejscu zamieszcza dziś ilustracyę zajścia między pos. Mieczką a Olszewskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 12 grudnia.

Zwyżka na giełdzie.

Wiedeń. Z powodu zapowiedzianego komunikatu urzędowego z wiadomością o korzystniejszym zwrocie w stanie rokowań austryacko-tureckich, jako też z powodu pomyślniejszych wiadomości z zagranicy, nastąpiła dziś na giełdzie znaczna zmiana tendencyi. Kursa poszły dość znacznie w górę.

Ministerstwo komunikacyi.

Wiedeń. „M. W. Tgbl." twierdzi, że w kołach poważnych noszą się z zamiarem utworzenia ministerstwa komunikacyi do którego by przydzielono sprawy żeglugi itd.

Agitacya prusofilska.

Berlin. Wczoraj odbył się tu ponowny wiec, celem zaprotestowania przeciw zajściom w Pradze. Wystąpiono bardzo ostro przeciw Czechom, nazwano ludność w Pradze „motłochem czeskim i t. p. Uchwalono rezolucyę, wzywającą do bojkotowania Czechów i urządzono składkę na rzecz Niemców w Czechach.

Odwołanie ambasadora.

Berlin. Potwierdza się wiadomość, że ambasador niemiecki w Rzymie, hr. Monts nie został odwołany, ze swego stanowiska. Jako jego następcę wymieniają radcę legacyjnego Lagowa.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg. Duma przyjęła ogromną większością wniesione przez ministra skarbu przedłożenie, upoważniające go do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 450 milionów rubli.

W dyskusyi tylko partya socyalistów, grupa pracy były przeciwne pożyczce.

Castro w Paryżu.

Paryż. Prezydent Castro przybył tu wczoraj wieczorem i zamieszkał w hotelu, w pobliżu dworca. Castro odmówił wszelkich interwiewów. Termin jego pobytu w Paryżu nie jest znanym.

Wyprawa do Wenezueli.

Nowy Jork. (Doniesienie B. Reutera). Według doniesienia z Willemstead, holenderskie okręty wojenne wyjechały stamtąd wczoraj w ordynku bojowym do Wenezueli.

Posunięcie do VIII. rangi.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa oświaty posunął do VIII. klasy rangi następujących nauczycieli i nauczycielki w państwowych seminaryach męskich i żeńskich:

Profesorów Władysława Pietrzyckiego i Wiktora Doleżana w Tarnowie, ks. Bohdana Bodjańskiego we Lwowie, Romana Zaklińskiego w Stanisławowie, gr.-katol. ks. Michała Ortyńskiego w Samborze, rz.-kat. katechetę ks. Wojciecha Bielę w Krośnie, Erazma Starzyńskiego i Józefa Martyńskiego w Zaleszczykach, rz.-kat. katechetę ks. dra Jana Wilkickiego we Lwowie i główną nauczycielkę Olgę Ciepanowską w Przemyślu.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 12 grudnia.

Zjazd Polskiego stronnictwa ludowego. Dziś odbywa się w Krakowie zjazd mężów zaufania i rady naczelnej Polskiego stronnictwa ludowego. W zgromadzeniu biorą udział posłowie sejmowi i parlamentarni. Obrady toczą się w sali Rady powiatowej.

Obradom przewodniczy poseł Stapiński, jako zastępca przewodniczącego, zasiada w prezydyum poseł Bojko, obowiązki sekretarza pełni p. Wąsowicz.

Na porządku obrad znajduje się sprawozdanie posła Stapińskiego z działalności prezydyum polskiego stronnictwa ludowego. W zjeździe bierze udział około 100 osób. Obrady odbywają się poufnie.

Z miejskiej Kasy oszczędności. Wczoraj odbyło się posiedzenie Wielkiego Wydziału miejskiej Kasy oszczędności, pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono na podstawie referatu r. m. p. Henryka Szatkowskiego, uzupełnić statut emerytalny Kasy miasta Krakowa według wymagań ministerstwa spraw wewnętrznych, celem uznania go jako umowę zastępczą. Następnie wybrano komisyę, mającą przeprowadzić rewizyę całego statutu Kasy i statutu emerytalnego w najkrótszym czasie.

Do komisyi tej wybrano r. m. J. K. Federowicza, Henryka Szatkowskiego i dra Koya.

Tania kuchnia dla kobiet. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie założonej przez Związek niewiast katolickich, taniej kuchni dla kobiet, mieszczącej się w domu l. 20 przy ulicy Loretańskiej. Kuchnia ta przeznaczona jest dla uczenic szkół i słuchaczek uniwersytetu i innych wyższych zakładów naukowych, dla pomocnic biurowych itd., które pozbawione są posiłku w domu. Poświęcenia kuchni dokonał ks. Masny, który następnie przemówił na temat potrzeby takich instytucyi humanitarnych. Na czele komitetu opiekującego się tanią kuchnią, stoją panie krakowskie: M. Turska, Miecz. Starzewska, Hellerowa, Szełajska, Zakrzewska, Z. Koźmianówna, Carowa, Jodkowa, Rybińska, K. Kostanecka, Wińkowska, Różycka, Komorowska i Starzewska.

Kuchnia urządzoną jest nadzwyczaj czysto, a obiad z trzech dań kosztuje 20 halerzy. Dzisiaj n. p. podano na obiad: krupnik, kotlety i ziemniaki przysmażone, do tego kromkę chleba; taki obiad kosztuje 20 halerzy; gdy która z kobiet żąda porcyi zwiększonych, dopłaca za cały obiad 10 hal.; szklanka herbaty kosztuje 2 halerze.

Otwarcie takiej kuchni poczytać należy za zasługę gronu pań, które się tem zajęły.

Aresztowanie. W uzupełnieniu wiadomości o aresztowaniu w Krakowie niejakiego Johanesa von Wissena, (patrz kronika) podajemy jeszcze następujące szczegóły. Aresztowany Wissen opowiada, że obecnie powraca z Ameryki i że trudni się zawodowo leczeniem różnych chorób. Przy rewizyi znaleziono w kufrze Wissena zbiór najrozmaitszych ziół oraz dzbanuszek z jakimś proszkiem. Wissen operował głównie wśród niższych warstw ludności, wśród której znajdował wielu łatwowiernych.

Jak się zdaje, ma się w tym wypadku do czynienia z wyrafinowanym szarlatanem, który wynalazł łatwy sposób zarobkowania. Wissen, sądząc z wyglądu i akcentu pochodzi prawdopodobnie z Górnego Śląska.

Rozpoczęte śledztwo wykaże identyczność aresztowanego.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza; Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyantami kancelaryjnymi kancelistów: Gabryela Gilewicza w Starym Samborze, Władysława Lautschnego w Mostach Wielkich, Józefa Kastorego w Sołotwinie, Hilarego Hołubowicza we Lwowie i Adolfa Stefanowa w Zabłotowie, z pozostawieniem wszystkich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Telegramy „N. Reformy" z 12 grudnia.

Belgrad. Ze sfer urzędowych zaprzeczają doniesieniom „Voss. Ztg" i innych dzienników o rzekomo zawartym sojuszu zaczepno-odpornym między Serbią i Czarnogórą.

Awantura w uniwersytecie.

Lwów. Po promocyi Kleinera „sub ausp. imperatoris", gdy namiestnik Bobrzyński wyszedł na korytarz, **obrzuciła go polska młodzież jajami.**

Powodem zajścia było kreowanie dwóch katedr ruskich z pominięciem opinii uniwersytetu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do numeru niniejszego dołączony jest **kalendarz losowań na rok 1909**, wydany przez znaną z rzetelności firmę: Edward Urban, dom bankowy w Bernie (Mor.) Kalendarz ów zawiera cenne wskazówki dla posiadaczy losów i papierów wartościowych.

Dnia 31 grudnia b. r. odbędzie się w salach Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie dla P. T. Członków i ich rodzin
OPŁATEK
w połączeniu z Zabawą
na które Wydział uprzejmie zaprasza.
Gospodarz:
Wilhelm Fenz.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 grudnia. Giełda południowa.) Marki 117·15. Renta majowa 94·50. Renta koronowa węgierska 91·45. Akcye austr. zakł. kred. 621·—. Akcye węg. zakł. kred. 722·00. Akcye Anglobanku 287·50. Akcye Unionbanku 520·—. Akcye Bankvereinu 501·50. Akcye Länderbanku 420·00. Akcye kolei państwowych 670·50. Lombardy 105·00. Akcye kolei Elbethal 441·—. Akcye fabryki broni 604·00. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 632·50. Rima-Muranyi 519·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2590·—. Losy tureckie 174·15. Ruble 251·50.

Usposobienie: silne.

Berlin, 12 grudnia. (Giełda poranna.). Akcye kredytowe 195·50. Tow dyskontowe 178·50.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 12 grudnia. Pszenica na kwiecień 12·63 do 12·64; pszenica na październik 11·05 do 11·06; żyto na kwiecień 10·46 do 10·47; owies na kwiecień 8·76 do 8·77; kukurydza na maj 7·43 do 7·44; rzepak na sierpień 14·40 do 14·50. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie bez interesu; dżdżysto.

J. H. Rosny.

SYN.

I.

— Podaj kawę na taras — rzekł pan Tourane do służącej.

Ujął syna z czułością pod ramię i wyprowadził go ze staroświeckiego gabinetu do pracy przed zapadającym mrokiem. Gasnące światło ożywiało jeszcze mgłą okrywającą się okolicę. I stała się taka prawdziwa, rzewna i pełna aromatów cisza, że tylko o szczęściu można było marzyć.

Pan Tourane z uwielbieniem przyglądał się swemu chłopcu o ciemnych włosach, marzycielskich oczach i cudownie wykrojonych ustach. Czuł się dumnym, że go takim stworzył i uzbroił do okrutnej, życiowej walki, dumnym, że dał mu dzieciństwo szczęśliwe i zachował mu młodość.

I myślał:

— Jednakże nic niema na świecie bardziej pięknego i słodkiego!

Ponalewał sam kawę i podał Karolowi cygaro suche i starannie wybrane.

— Są one doskonałe... i nie wiem dlaczego wydają mi się zharmonizowane z tym pięknym schyłkiem lata... Nazwałbym je moim zmierzchem!

Karol uśmiechnął się i zapalił wonny rulonik listków.

Ojciec ciągnął dalej:

— Jest to moment szczęścia... Tak jestem rad, mój Karolu, że cię widzę!... Spędzimy wieczór razem, zgadzasz się?

Karol z roztargnieniem wyrzekł:

— Dobrze.

Pili kawę powoli. Pan Tourane mówił. Posiadał umysł filozoficzny, wzbogacony doświadczeniem życiowem. Obdarzony był zdolnością prowadzenia zajmującej rozmowy. Lecz Karol słabo reagował na jego dowodzenia.

Światło znikało pomału z chmur; ukazywać się zaczęły większe z gwiazd na niebie; miedziane blaski na zachodzie bladły z każdą minutą.

I pan Tourane rzekł:

— Widzisz Karolu, wszystko przeminie, wszystko się zużyje, wszystko zmęczy, lecz radość ze stworzenia człowieka jest bezwzględną. Życie nic bardziej przyjemnego dać nie może, niż twoją obecność.

Karol uczuł się wzruszonym i wyrzekł kilka słów wdzięczności: wydobył następnie zegarek i szepnął:

— Dziewiąta.

Pan Tourane drgnął. Lekki cień przesunął się przez jego duszę.

Zapytał:

— Likieru, czy koniaku?

— Likieru.

Purpury skonały, fioletowy odblask zasnuł tło nieba. Gwiazdy stawały się coraz wyraźniejsze, a przepiękne refleksy bawiły się w chowanego po sadach i wodach. W oknach rozjarzyły się jakby zagadki, baśnie o wróżkach, tajemnicze przeznaczenia, tak sobie blizkie, a jednocześnie, jak wszechświat dalekie.

Obaj mężczyźni zwolna popijali likier. Karol ponownie wyjął zegarek:

— Dwadzieścia minut na dziesiątą!

— Pan Tourane drgnął znowu, potem głosem, w którym mięszała się prośba na poły z obawą, wyrzekł:

— Co cię godziny obchodzą? Mamy jeszcze czas...

Karol nic nie odrzekł.

— Jeszcze jedno cygaro! — podjął ojciec. Każę podać piwo..

— Tylko nie dla mnie!

Pan Tourane westchnął i zamilkł. Karol skończył drugie cygaro, postąpił kilka kroków na tarasie i po raz trzeci wydobył zegarek:

— Trzydzieści pięć minut na dziesiątą!

Następnie z pewnem zakłopotaniem, ponieważ dobrym był chłopcem, powiedział:

— Pójdę rozerwać się trochę.

Ojciec wtrącił nieśmiało:

— Nie mógłbym ci towarzyszyć.

— To cię nie zbawi... Durel i Jeanmain czekają na mnie... Zdziwiliby się, gdybym im zawód zrobił...

Przed oczami pana Tourane stanęła bilardowa sala, pełna dymu i młodych ludzi, hałaśliwych i głupich. Przez chwilę wzbierały w nim bunt i zazdrość, że Karol chciał dotrzymać koniecznie obietnicy im uczynionej.

Z rezygnacyą jednak rzekł:

— Idź!

Karol nie dał sobie tego powtórzyć.

II.

I pan Tourane pozostał sam w ten długi, pełen jakiegoś smętku, wieczór.

Serce kamieniem mu ciężyło, myśli zalegały przygniatające wspomnienia. I zdało mu się, iż odczytuje w ciemnym kolorycie nieba swe życie, wypełnione pracą, troskami i poświęceniem. Od dwudziestu lat było ono całkowicie oddane szczęściu syna, pełne silnego trudu, obaw o jutro i śmiertelnego znużenia. W swojem rozumieniu obowiązków ojcowskich, unikał wszelkich przyjemności, nie pozwalał sobie na żadne wybryki. Radość z rozwijającego się pięknego kwiatu życia swego, widok gąsieniczki, stającej się uskrzydlonym chłopcem, marzycielskim młodzieńcem i w końcu wspaniałym młodym człowiekiem, pochłaniały go całkowicie. Piękne dni syna były takimiż i ojca, a małe dolegliwości dziecka, męczarnią dorosłego.

I naraz, wszystko to w tym miłym wieczorze stało się rzeczą martwą.

Pan Tourane poczuł nieskończoną przestrzeń przepaść nie do przebycia między własną duszą a duszą istoty zbyt ukochanej.

I wydało mu się, że jest jednym z tych starców u dzikich, na których wyrok zagłady wydaje niesprawność członków i wzrok przytępiony.

I zawołał:

— Boże! Boże! Więc już śmierć!... Co mam teraz uczynić, jeśli po tylu poświęceniach nie zdobyłem sobie choć odrobiny czułości!

I nagle ujrzał się na innym terenie, w zapadłej prowincyi, u swego ojca, z którym kończył już kawę, pewnego wieczoru czerwcowego.

I on również z niecierpliwością oczekiwał chwili odjazdu i spoglądał na zegarek, podczas gdy staruszek pełnym smutku głosem mówił do niego.

Serce jego wypełniło się wyrzutami, bólem i zawołał w ciemności nocy:

— Ojcze, mój ojcze! Gdybym mógł...

Zamilkł, bo nagle przyszła rezygnacya; z goryczą zaczął myśleć, że śmierć byłaby za ciężką, gdyby nie przygotowało do niej Opuszczenie.

L. 7048. 6836 3 3

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Brzesku jest do obsadzenia z dniem 1-go stycznia 1909 r. posada pomocnika technicznego.

Wymagane: znajomość pomiarów, oryentowanie się w mapach katastralnych, umiejętność rysunków i pisma rondowego.

Płaca roczna wynosi 1920 koron.

Odnośne podania tylko w drodze pisemnej należy wnosić najdalej do dnia 25 grudnia 1908, przy dołączeniu odpisu świadectw i prób rysunku i pisma.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

Inżynier **R. Filipkiewicz** Prezes **Jan Götz**

L. 3363. 6847 2 3

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza okręgowego** w Jeleśni.

Posada ta na razie prowizorycznie zostanie nadaną, a po roku prowizorycznej służby orzecze Wydział krajowy o jej stabilizacyi.

Do okręgu sanitarnego w Jeleśni należą gminy: Jeleśnia, Juszczyna, Koszarowa, Przyborów, Korbielów, Krzyżowa, Sopotnia Mała, Sopotnia Wielka, Przyłęków, Świnna, Pewel Mała, Pewel Wielka, Mutne, Hucisko i Rychwałdek z ludnością 16.890 dusz.

Lekarz okręgowy pobierać będzie płacę roczną 1200 K i ryczałt na objazdy 600 K rocznie.

Lekarz okręgowy jest obowiązany utrzymywać aptekę domową.

Kandydaci na tę posadę winni wnieść podania do Wydziału powiatowego w Żywcu **w terminie do końca stycznia 1909.**

W podaniu należy wykazać:

1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) dyplom doktora medycyny;
3) nieskazitelny charakter i znajomość języków krajowych;
4) nieprzekraczalny wiek 40 lat i praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
5) świadectwo zdrowia.

Między kandydatami mieć będą pierwszeństwo ci, którzy się wykażą nieprzerwaną dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym albo egzaminem fizykackim.

Z Wydziału powiatowego.

Żywiec, dnia 4 grudnia 1908.

SŁYNNA W SWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy **FRATELLI BRANCA, MILANO**

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 24 143 14

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w Krakowie u: Józefa Kuczmierczyka; Zofii Aksmann; Karola Wołkowskiego, A. Hawełki, c. i k. dost. dworu; Józefa Litawskiego; Jana Wentzla; zastępca w Krakowie: **M. Czerwiński**, ul. Straszewskiego 9

Chcąc się wydać - - - - - - - -

trzeba być piękną. Dama nie powinna mieć **włosów na twarzy**, i dlatego postąpi dobrze każda dama, jeżeli włosy z twarzy środkiem **Dra Roberta Fischera** „EPILATOIRE" usunie niezawodnie, bez bolu, na zawsze.

Mały flakon 10 K, wielki flakon 20 K. 4649 8 8

Wiedeń, I, Salvatorgasse 11 (Passauerplatz 2).



Pierwszorzędny austryacki wyrób

Kleinoscheg
: Derby sec :

wytworzony z wina francuskiego

6833 2 5

Kleinoscheg Goldmarke

wytworzony z wina krajowego.

Wszędzie w zapasie.

BEZ KONKURENCYI są nasze uznane za dobre wyroby przy rzeczywiście niskich cenach i znakomitej formie. Nasze sezonowe nowości w wyrobie



OBUWIA

od najskromniejszych do najwykwintniejszych gatunków wskutek swej znakomitej jakości i niezwykłej taniości spotykają się wszędzie z uznaniem.

1000 robotników i urzędników. — **Polecamy szczególnie:** — Wyrób tygodniowy 10.000 par.

Stałe ceny fabryczne uwidocznione są na każdej podeszwie.

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	kor.	7·—
" "	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	"	9·—
" "	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwało	"	7·50
" "	sznurowane, z dobrej boksowej skóry na wysokich i niskich obcasach	"	9·50
" "	sznur., z Ia boks. skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnow. fasony	"	12·50
" "	amerykańskie, sznurowane, czarne lub żółte, z Ia boksowej skóry (American-Style)	"	16·—
" "	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry, b. eleg., na wysokich obcasach	"	10·50
" "	sznur., z Ia szewr. skóry goodyear, szyte zł. 6·50 takie same zapin. na wysokich obcasach	"	14·—
Półbuciki "	sznurowane, czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od zł. 3·— do	"	13·—

Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	kor.	6·50
" "	sznur., z dobrej boksowej skóry, z lakierowymi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	"	8·50
" "	sznurowane, z Ia boksowej skóry, oryg. goodyear, b. elegancki bucik spacerowy	"	12·—
" "	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, b. modne fasony, goodyear, szyte	"	12·50
" "	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	"	6·80
" "	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	"	9·—
" "	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry, goodyear, szyte	"	12·—
" półbuciki	sznurowane, szewronowe zł. 3·75 i zapinane	"	7·80
" pantofelki	gemzowe zł. 1·50, lakierowe	"	3·80

Polecamy także wszelkie przybory do obuwia jak: kremy i pasty krajowe i angielskie, gumowe obcasy okrągłe i w formie obcasa, prawidła etc po tanich stałych cenach.

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców. — Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

ALFRED FRÄNKEL

TOW. KOM., zast. L. STEIGLER

Tylko Rynek gł. 14 w Krakowie, róg Grodzkiej.

6764 2 3

Kupujmy tylko wyroby krajowe!

Wyroby lniane
Tkalni mechan. „Krosno" w Krośnie

jakoto: 4966 14 0

Płótna domowe ½ bielone z ręcznej przędzy, krośniaki, płótna apretowane na bieliznę różnej cienkości, bielone i apretowane na prześcieradła w jednej szerokości, szare cienkie i grube, krawieckie, drelichy szare, mundurowe i liberyjne, dreliszki na ubrania, ręczniki metrowe i pasowane, ścierki, chusteczki, fartuszki i portyery lniane, obrusy metrowe i t. p.

Do nabycia we wszystkich większych handlach.

Tkalnia podejmuje się wszelkich dostaw w zakres tkactwa wchodzących.

Rządowo uprawniona fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 212 98 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.



Oryg. francuskie 6805 3 10

„PATHÉFONY"

które grają niezniszczalnym Szafirem **od Kor. 45·—** i dwustronne płyty „Pathé" à Kor. 4·50 do nabycia w zakładzie

T. Armatys, optyk i mechanik

Kraków, pl. Maryacki 3/R.

Przerobienie gramofonu na „PATHEFON" Kor. 15·—.

Demonstruje i cenniki darmo.

UWAGA.



Przed zakupnem tandety pruskiej prosimy żądać od naszego wyłącznego Zastępstwa na całą Galicyę pod firmą:

Pierwszy krajowy skład gramofonów hurtowny i częściowy

Józefa Wekslera

we Lwowie Sykstuska 2 — w Krakowie Grodzka 71

odznaczonych na wystawie jubileuszowej we Lwowie w październiku 1908 najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX

za darmo i opłatnie najnowszego katalogu, nowo ulepszonych oryginalnych amerykańskich gramofonów ze znakiem „Piszący aniołek" **znanych na całej kuli ziemskiej** z trwałości i oddania głosu naturalnego **bez szmeru**. Firma ta ma zawsze na składzie kilka tysięcy płyt najnowszych zdjęć pierwszorzędnych sił artystycznych **w różnych językach**, oraz **kolosalny wybór** gramofonów oryginalnych. **Główna ekspedycya hurtowna i częściowa na całą Galicyę.** Centralna zmiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.

The Gramophone Company Ltd. w Londynie.

NA GWIAZDKĘ: Gramofon koncertowy najnowszej konstrukcyi z 10 podwójnemi płytami 60 koron. 6608 4 0

Medal bronzowy z wystawy rękodzieiniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

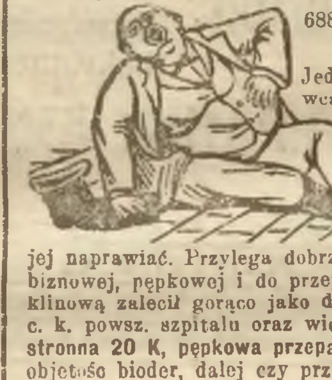
Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 5461 19 20

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Nie narażajcie się na takie niebezpieczeństwo i nie róbcie z życia waszego igraszki!



Przepaski przepuklinowe

6888 **Elastyczne, bez sprężyn, z pneumatycznym naciskiem i przestawianemi pelotami.**

Jedyna, istotnie doskonała przepaska przepuklinowa, której wcale nie czuje się przy noszeniu, a którą można bez najmniejszej niedogodności nosić we dnie i w nocy tak, że mający przepuklinę nie doznaje żadnej uciążliwości. Pneumatyczna przepaska przepuklinowa jest jedyną, która w każdym wypadku swój cel osięga niezawodnie. Pneumatyczna przepaska przepuklinowa daje się przenosić, jest bardzo lekka, mocna i nie potrzeba jej naprawiać. Przylega dobrze do każdego ciała, a można ją nabyć do przepukliny słabiznowej, pępkowej i do przepukliny innego rodzaju. Pneumatyczną przepaskę przepuklinową zalecił gorąco jako doskonałą i celowi odpowiadającą prof Gussenbauer w Wied. c. k. powsz. szpitalu oraz wielu wybitnych lekarzy. — Cena. **jednostronna 14 K, dwustronna 20 K, pępkowa przepaska przepuklinowa 20 K.** Przy zamówieniu należy podać objętość bioder, dalej czy przepaska ma być jedno- czy dwustronna i jak wielkim jest uciskacz, np. jak jajo gołębie, kurze lub gęsie. — Wymiana bez trudności. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości: **M. FEITH NACHF., Wiedeń, VII, Richtergasse 9.**

Także i w tym roku każdy czytelnik powołujący się na to ogłoszenie otrzyma jako premium gwiazdkowe następujące zestawienia gwiazdkowe:



OZDOBY SZKLANE na drzewko 1908.

Wysyłam za zaliczką tylko bardzo gustowne, istotnie wspan. sortymenty najnowszych przedmiotów. Prawdziwe srebrne i bez połysku rzeczy jedwabne, jak: zajączki, złote i srebrne zegarki, dzwonki na drzewko, szklane szyszki jodłowe, lampki srebrne, srebrny balon, szklane orzechy srebrne, sople, wspaniałe ptaki rajskie trąbki, puzony, kule odbijające światło, kule srebrne z malowidłami, owoce szlachetne, kule wężowe, wspaniałe szczyty drzewek, patent świeczniki, włosy aniołów i wiele innych powabnych nowości.

Każdy zamawiający otrzyma jako podarek wspaniałego anioła, Dzieciątko z ruchomemi szklanemi skrzydłami, wielkie pudełko z 50 świecami na drzewko i potrzebnym błyszczącym drutem perłowym za darmo na przyczynek.

Sortyment I, 300 sztuk . . . . . 6·50 K.
Sortyment II, 180 sztuk . . . . . 3·90 K.

Zestawienie podarków gwiazdkowych 1908.

Dla chłopców (sortyment 1): 1 ulubiona zabawka dla dzieci każdego wieku, 1 kolej żelazna na 4 szynach, która biegnie sama, nakręcona, 1 polityrowany karabinek, głośny strzał, bezpieczny, 1 piękna książka z baśniami i kolorowemi obrazkami, 1 wielkie pudełko z pomalowanymi żołnierzami, 1 wielkie pudełko ze strażnicą wojskową, 1 wielkie pudełko z pięknem pastwiskiem, 1 liczydło, 1 pancernik ruchomy z armatą do strzelania, 1 dwukonny wóz amunicyjny, ruchomy, 1 muł z wozem, ruchomy, 1 wóz artyleryjny, dwukonny, z armatą, ruchomy, razem 27 przedmiotów za zupełnie niską cenę **3·90 K.**

Dla dziewcząt (sortyment 2): wielka elegancka lalka z ruchomymi członkami, 1 doskonały piecyk kuchenny, 1 wielkie pudło z naczyniem kuchennem, 1 wielkie pudło z polityrowanemi mebelkami, 1 wielkie pudło z barankami, 1 wielka książka z bajeczkami o kolor. obrazkach, 1 liczydło, 1 dziecięcy gramofon grający, 1 klatka z ruchomymi ptakami, 1 zabawka pierścieniowa, ruchoma, 1 wóz do czyszczenia ulic z ruchomą miotłą do zamiatania, razem 28 przedmiotów, za całkiem niską cenę **3·90 K.**

Dla chłopców (sortyment 3): 1 zachwycający model maszyny parowej, do opalania, z wentylem bezpieczeństwa, 1 latarnia magiczna z obrazami, najulubieńsza zabawka dla dzieci, 1 pociąg na szynach, sam idący, z przyrządem zegarowym do naciągania, 1 całkowite urządzenie stolarni, 1 liczydło, 1 skrzypce ze smyczkiem, 1 sklep kupiecki przepysznie wykonany, 1 wielkie pudło z pięknie malowanymi żołnierzami, 1 zegarek, ruchomy, 1 piórnik, 1 książka z bajkami z kolorowanymi obrazkami, 1 parowiec ruchomy, 1 automobil sanitarny, ruchomy, 1 wóz transportowy dla bydła, ruchomy, 1 posługacz z wozem, ruchomy, 2 świszczypały rzucający kule, 1 automobil ciężarowy, ruchomy. Razem 28 przedmiotów za całkiem niską cenę **7·90 K.**

Dla dziewcząt (sortyment 4): 1 mówiąca 40 cm. wysoka, olbrzymia lalka z oczami do snu, stoi, siedzi i daje się myć, 1 latarnia magiczna z wielu obrazami, funkcyonująca bez zarzutu, 1 kolejka metalowa z 3-ma wielkimi wagonami osobowymi, 1 wielkie pudło z ulubionemi zabawkami z piasku, 1 domino, 1 wielki metalowy piec do gotowania, 1 wielkie pudło z naczyniem kuchennem, 1 liczydło, 1 piórnik, 1 wielka książka z bajkami z kolorowymi obrazkami, 1 zegarek złocisty, 2 tańczących murzynów, 1 automobil pocztowy, ruchomy, 1 wóz z koniem, ruchomy, 1 papuga i kogut walczące, ruchome, 1 ostatni bieg, ruchomy, 1 pański automobil, ruchomy. Razem 83 przedmioty za całkiem niską cenę **7·90 K.**

Cudne świeczki na drzewko z efektownym brylantowym deszczem gwiazd bez woni, dymu i niebezpieczeństwa, 12 szt. 30 h, 36 szt. 86 h., 72 szt. 1·60 K.

WIEKIE PUDŁO ze 140

wiedeńskiemi ciastkami na drzewko

3·50 K, lub z 280 mniejszemi.

Swobodnie biegająca, sama chodząca i tańcząca lalka, z urządzeniem, jak w zegarku, z lokami 2·80 K, mówiąca i śpiąca olbrzymia lalka z paryską fryzurą 3 K, olbrzymia paryska lalka „Bebe", bardzo pięknie ubrana, 4·—, 6·—, 8·— K, w sukni jedwabnej 10·— K.

Model maszyny parowej, zupełny, I. wielk. 2·50, II. wielk. 4·—, III. wielk. 6·— K.

Pociągi na szynach, same idące, z kluczem do naciągania, I. wielk. 1·80, II. wielk. 4·—, III. wielk. 8·— K.

Do każdego zamówienia wyżej 15 K, które nadejdzie przed 15 grudnia, dołączy się dodatkowo za darmo wspaniałe dzwonki na drzewko.

Wysyłka za zaliczką, dopóki starczy zapas!

Dom wywozowy H. Auer, Wieden I., Wipplingerstr. 15/17

(Firma chrześcijańska). 6643 2 2

Rozpacz mię bierze



woła niejeden chory, przebudziwszy się rano ze snu niespokojnego, a dlaczego? Ponieważ już lekarstw, leczenia się, kąpieli, mięsienia i innych sposobów uzdrowienia próbował bez skutku i sądzi, że niema już dla niego żadnego ratunku, że jest skazany na znoszenie swego beznadziejnego stanu całe życie. Że pod tym względem jesteście w wielkim błędzie, o tem poucza nasza ilustrowana, 64 strony obejmująca

Książka za darmo

Zalecamy przeto każdemu choremu, a mianowicie takim, którzy mają nerwowość, neurastenię, reumatyzm, ból głowy i w plecach, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, chorobę sercową, porażenia i t. d., i osłabienia wszelkiego rodzaju, ażeby przysłali nam kupon niżej się znajdujący, a otrzyma zaraz wyżej wymienioną broszurę **za darmo, opłaconą.** 6856

Elektro-therapeutische Ordination

Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 12/XII. 1908.

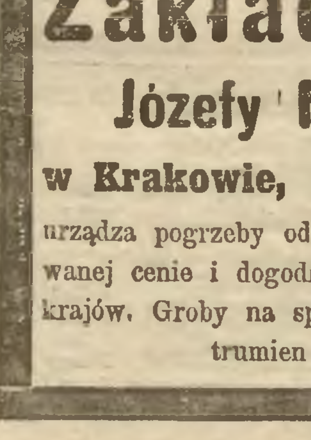
Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock. Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Ozdoby na drzewko.



Dźwięki anielskie Nr 39 wraz ze wskazówką K 1·50.

Cudowne świece Nr 41 bez dymu i woni, pudełko K —·50, 5 pudełek K 2·—.

Szklane ozdoby na drzewko, obejmujące wszystko czego potrzeba do przybrania drzewka, I gat. ze 107 sztuk K 2·—, gat. II reklamowy ze 137 sztuk K 4·—, wspaniały III gat. ze 167 sztuk K 6·50.

12 kul szklanych i owoców w pudełku, stosownie do wielkości i wykonania K —·70, —·80, 1·30, 2·—.

Aniołki na drzewko K —·40, —·50, —·60.

Włosy aniołów złote lub srebrne, koperta K —·06.

Drucik do orzechów, 100 sztuk K —·20.

Świece, 24 sztuk K —·50, większych 15 sztuk K —·58.

Świeczniki, tuzin K —·30.

Girlandy lodowe stosownie do wielkości, 6 metrow K —·50, —·70, 1·20, 1·40, 2·40.

Poszczególne okazy ptaków, kwiatów, kul od 15 do 70 h.

Do każdego zamówienia dołącza się wspaniałą nowość za darmo. — Wysyłka po otrzymaniu należytości lub za zaliczką.

Katalog na żądanie za darmo, opłacony. 6757 2 0

Józef Landau, Wiedeń. IX., Fechtergasse 4 Ref.

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy
Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 8544 131 0

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R.
- Kraków, Plac Maryacki -
Filia: ul. Sławkowska 1.

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów

MARKA OCHRONNA.

GWIAZDKA na „GWIAZDKĘ"



FABRYKA FARB KARMAŃSKIEGO

6857 1

poleca JAKO NAJSTOSOWNIEJSZY PODAREK komplety farb olejnych, wodnych i farb dla dzieci w kasetkach drewnianych i blaszanych swego wyrobu z marką „Gwiazda"



Wszędzie do nabycia! — Prosimy żądać wyraźnie polskich farb KARMAŃSKIEGO.

Na czas kolędowy!

Księgarnia i skład nut

A. Piwarskiego i Spółki w Krakowie

poleca

Flasza T. **50 najużywańszych kolęd na** chór męski. Partytura i głosy. K 6·—. Głosy pojedyncze po 80 hal.

Łabaj J. X. **„Żłobek".** Przedstawienie sceniczne na uroczystość Bożego Narodzenia, w 4 odsłonach z towarzyszeniem fortepianu lub harmonium ułożył Stan. Niepielski. Wydanie drugie K 2·—.

Richling W. **Zbiór najużywańszych kolęd,** tudzież pieśni adwent., postnych i wielkanocnych z towarzyszeniem fortepianu lub organu. Cena K 2·40.

Richling W. **Pastoralki** (Preludya) na organy zebrane przez St. Niepielskiego K 3·—.

Senowski G. **Zbiór kolęd na cytrę.** K 1·50.

Langer Ant. **Zbiór kolęd na orkiestrę dętą.** K 5·—.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach nut muzycznych. 6761 4 10

Adwokat Dr Peiper

w Przemyślu

poszukuje zdolnego i rutynowanego **koncypienta,** uprawnionego do substytucyi. 6895 1 3

Poszukuje się p. profesora do wykładu literatury nowoczesnej na lekcyach zbiorowych. Oferty „Literatura" poste restante Kraków. 6887

Akademia handlowa, Lipsk,

wydawnictwo pism, każdemu, kto chce za granicą osiągnąć ogólne lub zawodowe wykształcenie, wskazuje za darmo najwłaściwszą drogę. 6799 1 4

Zamówienia na święta

przyjmować będę tylko do

18 grudnia 6907 1 4

Józef Siermontowski

fabryka wyrobów cukierniczych

Kraków, ul. Bracka.

Buchalterka

z kilkoletnią praktyką, znająca język polski i niemiecki szuka zajęcia od 1 stycznia. R. S. post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 6768 5 7

A. Freundlich

dzierżawca prawa propinacyi w Rabce

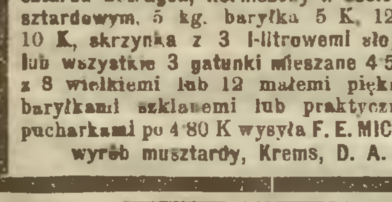
poszukuje

pomocnika izr., obznajomionego z buchalteryą i korespondencyą polską i niemiecką. Zgłoszenia przyjmuje Fryderyk Freundlich, buchalter firmy P. Meruk, Kraków, Grodzka 51. 6876 2 3

Słynna w świecie 6850 1 3

podwójna Kremska musztarda

łagodna lub mocna, najlepsza franc. musztarda Estragon, korniszony w sosie musztardowym, 5 kg. baryłka 5 K, 12 kg 10 K, skrzynka z 3 l-litrowemi słojami, lub wszystkie 3 gatunki mieszane 4·50 K, z 8 wielkiemi lub 12 małemi pięknemi baryłkami szklanemi lub praktycznemi pucharkami po 4·80 K wysyła F. E. MICHEL, wyrób musztardy, Krems, D. A.



PSY

wszelkich ras

sprzedaje podług najstaranniejszego wyboru z poręczeniem, że nadejdą żywe, i poleca do celów zabawy, parady, czuwania, ochrony i sportu, słynny zakład

FUCHSŮV PSINEC — PRAGA,

KLAMOWKA NR.

Obficie ilustrowany wspaniały katalog z cenami wszelkich gatunków psów i radami co do chowu, pielęgnowania, tresowania ich — opłatnie po otrzymaniu 1 K. Cenniki opłacone za darmo. — Adres telegramów: „Fuchspark Praga" Nr telefonu 3.763. 3147 28 50

Bez blagi

ale za to bardzo dobrze i tanio kupi każdy czy to **lalkę, konika, grę towarzyską,** wspaniałą **zabawkę** lub odpowiedni **podarek** dla każdego wieku w jedynym na zachodnią Galicyę magazynie pod firmą 6157 6 0

C. SZCZURKOWSKI

::: **KRAKÓW, GRODZKA 2.** :::

A. BILD

stroiciel fortepianów i pianin

przyjmuje też wszelkie reperacye po cenach umiarkowanych. **Kraków, Miodowa 31.** 6900 1 5

NA GWIAZDKĘ!

Koszule damskie z najlepszego szyfonu z haftem szwajcarskim, bardzo pięknie wykonane i przyozdobione wysyła po K 1·75 za zaliczką **F. Sauer, Wiedeń, VIII., Josefstädterstrasse 5.** 687

Jabłka stołowe

wysyła za pobraniem 5 kg. po 3 kor Zarząd Dóbr w Chorągwicy, poczta Wieliczka. 6899 1 4

6206 6 0

PL. WW. ŚWIĘTYCH 8 W KRAKOWIE



WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK J. GUMPLOWICZ

NAJOBFICIEJ ZAOPATRZONA W NOWOŚCI WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH JĘZYKACH EUROPEJSKICH ŚWIEŻO UZUPEŁNIONY DZIAŁ NAUKOWY

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotnie.

SKLEP

towarów mieszaych tuż przy Rynku gł. z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. — Wiadomość: Kraków. Szewska 23, II p., u krawca damskiego. 6774 2 3

Do egzaminu dojrzałości

z c. k. Seminaryum nauczycielskiego, kwalifikacyjnego do Szkół ludowych i wydziałowych przygotowuję dokładnie i sumiennie na podstawie długoletnich doświadczeń. **Nauczyciel 24** post. rest. **Krakow.** 6778 4 4

Kandydat notaryatu

uzdolniony do substytucyi, o 12 letniej praktyce, obejmującej też jednoroczną substytucyę w większem mieście, poszukuje posady od 1 lutego 1909.

Zgłoszenia: **„Praca"** poste restante **Rzeszów.** 6769 3 5

Młodszy magister

dobrze polecony, poszukiwany. Posada zaraz do objęcia. Apteka obwodowa w Rzeszowie. 6854 2 4

GRYSIK MIGDAŁOWY

O ZAPACHU FIOŁKOWYM

WYPRÓBOWANY ŚRODEK

DO PIELEGNOWANIA PŁCI

A. MOTSCH & Co, WIEDEŃ

1521 10 10

Pulardy młode duże

sztuka K 2·30

wszelkie inne towary korzenne, delikatesy i owoce południowe

po cenach przystępnych, poleca firma 6832 2 3

A. Liebeskind, Kraków, Floryańska. Telefon Nr 636.

Filia c. k. uprzyw. Galicyjskiego Akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

Oddział Kasy Zaliczkowej

wchód od ul. Brackiej l. 1,

udziela kupcom, rękodzielnikom, przemysłowcom, właścicielom gruntowym itp,

zaliczek za skryptem dłużnym

na spłatę w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych.

Udziela również

zaliczek na zastaw kosztowności

(złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych. 3561 41 0



Świeżość młodocianą można zatrzymać długo, używając znanych i za dobre uznanych przetworów, jak **kremu Simon,** w połączeniu szczególnie z wybornym ryżowym **pudrem Simon,** a unikając wszelkich innych szkodliwych kosmetyków. 5293 4 12



NARZĘDZIEM SZTUKI

w ręku laika jest

SOLODANT-PHONOLA

z obejmującemi grę przeszło 100 pierwszych mistrzów i wiernie ją oddającemi

zwojami artystycznych nut.

Artystyczne znaczenie Phonoli uznano już wszędzie dawno; tak powiedział 1 lipca 1908 profesor Max Reger: „Solodant-Phonola jest rękojmą w każdym wypadku artystycznej gry fortepianowej, i najpewniejszą zaporą przeciw nadużywaniu fortepianu".

Wspaniała broszura i wskazówka do gry jak najchętniej.

LUDWIK HUPFELD T. A., WIEDEŃ, VI.

Mariahilferstrasse 5-7.

Generalne zastępstwo: Grotrian-Steinweg-Klaviere, obfity skład najdoskonalszych pianin, fortepianów i harmonii po wszelkich cenach na sprzedaż i do wypożyczenia. 6221 3 5

Zastępstwo: Dom Chopina, Leon Hescheles, Lwów, ul. Sykstuska l. 11.

Dlaczego całego świata powagi lekarskie polecają dziś używanie gimnastyki? Ponieważ działanie tejże na organizm w wysokim stopniu go hartuje i czyni na słabości odpornym. 6735 2 2



Z Anglii, ojczyzny wszelkich sportów sprowadzone aparaty gimnastyczne systemów Whitely, Sandow's, Ideal i Family gymnastics, Autogymnast, Varno Vibrator, do masowania.

Polecają

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW,

Rynek 37, A-B. — Cenniki darmo

Pomocnik handlowy

z działu korzeni, delikatesów i win, oraz zdolny bufetowiec, z dobremi kwalifikacyami poszukuje posady zaraz.

Zgłoszenia pod **„Handlowiec"** poste restante **Czchów.** 6845 3 3



Toifla

HERBATA TALANDA

Ceylon.

6908 1 15

Sprzedam tanio

karetę przejeżdżoną, Lohnerowską, za 800 K. Używanych tyk chmielowych 200 kóp po 10 K. Bujaczki pełnej krwi fryzyjskiej od roku do dwóch po 1 K 50 h za kilo żywej wagi. **Jędrzejowicz, Jasionka.** 6817 3 3



6809 2 12

RYBY

rosyjskie: sandacze, szczupaki, karpie.

DRÓB

węgierski własnego tuczenia.

OWOCE

świeże i suszone

6880 1 8

poleca

JAKÓB FRIEDEKER

KRAKÓW

Plac Szczepański 9

Poszukuje się

młodego pomocnika do buchalteryi kupieckiej z dobrem pismem i gruntowną znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia pod **6846** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6846 4 4

Aspiranta farmacyi II lub III roku, poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **„Aspirant 6852".** 6852

Majątek obok Krakowa

330 morg., w czem 60 morg. łąki. 10 morg. terenu gipsowego z fabryką gipsu, reszta orne, do sprzedania lub zamiany na majątek lasowy. Adres: **Kozłowski** poste restante **Stary Sącz.** 6835 2 2

ANTONI TABOR

szewc, Długa 11,

poleca obuwie w najlepszym gatunku, w różnych fasonach, męskie, damskie i dziecięce oraz skład kaloszy po cenach niskich. 6858 2 13

Chłopiec

zamiejscowy znajdzie zaraz umieszczenie do praktyki w handlu towarów kolonialnych i win **H. Fritscha w Krakowie.** 6859 2 3

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska) z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galganevis** (Węgry). 6878 1 10

Poszukuje się zdolnej inteligentnej

panny

z dobrego domu do prowadzenia sklepu mleczarni i kasy.

Posada do objęcia zaraz. Kaucya K 300 wymagana. — Osobiste zgłoszenia przyjmie Zarząd Mleczarni Łuczanowickiej, Kraków, Podwale 6.

Ogrodnik zdolny, żonaty, poszukuje posady od Nowego Roku. Zgłoszenia **A. Z.** poste rest. **Gorlice.** 6783 4 4

Nowa pracownia

Sukien damskich i ubrań dziecięcych

ul. Grodzka 8, II p.,

wykonuje wszelkie powierzone jej roboty szybko, punktualnie i tanio. 6788 4 6

Lekcye franc. i ang.

Starowiślna 12, I p. na lewo. 6810 3 10

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania dwupiętrowa kamienica w Krakowie z pięknym owocowym ogrodem za bardzo przystępną cenę. — Kapitału potrzeba 52.000 kor. Wiadomość: Kraków, ul. Zielona l. 19, u p. Junoszy. I piętro. 6841 3 6

Pokój

ładny, na parterze, frontowy, z całodziennem utrzymaniem dla dwóch Pań do wynajęcia od grudnia. Krupnicza 16, parter. 6815 3 3

Z powodu prowadzenia 2 interesów

sklep z naftą 6814 3 3

do sprzedania. Ul. św. Tomasza 18.

Ukończony maturzysta

chciałby wstąpić na praktykę do apteki. — **M.** poste restante **Ropczyce.** 6603 2 2

Koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo

BIURO i SZKOŁA

pisania i powielania na maszynach w Krakowie, przy ul. Kanoniczej 4

uczy szybko i dokładnie pisania na maszynach, według najnowszej metody amerykańskiej. Posiada kilka systemów maszyn jak Underwood, Remington, Victor, specyalną zaś maszynę do powielania „Roneo". 6416 4 4

Ceny najniższe.

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 6449 7 0

Niema lepszego mydła toaletowego jak:

Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękamia skóry. Niszczy piegi, pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas", Kraków, ul. Długa 18.**

Odol
Najlepsze na zęby.
6371 4 7

Wszystkie gatunki Atramentów
ISKRA
Pasta do obuwia
6106 17 40

OSOBA
inteligentna, lat średnich, bez obowiązków, poszukuje miejsca do zarządu domem tak w mieście jak na wsi, towarzystwa osoby starszej lub opieki nad dziećmi. Zgłoszenia pod **„Sumienna“** poste restante **Kraków.** 6885 1 2

METODĄ BERLITZA
udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.
Kraków, Floryańska 25, I p.
6161 17 6

Kobieta
inteligentna, w średnim wieku, poszukuje miejsca kasyerki w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia przyjmie z grzeczności p. Kłapot dla **Z. Z.,** Blich 15, I p., w Krakowie. 6892 1 2

WDOWA
w średnim wieku poszukuje obowiązku samotnej osoby. Może zająć się małem gospodarstwem. **„Wdowa“** poste restante **Kraków.** 6893 1 2

Biurko nowe, eleganckie, damskie, ręcznie malowane, do sprzedania przy ul. Karmelickiej 22, parter na prawo. 6844 4 4

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, planin i harmonium,
poleca 4691 114 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Panna
biegle stenografująca i pisząca na maszynie w języku polskim i niemieckim znajdzie posadę w większem przedsiębiorstwie w Krakowie. 6896 1 3
Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod 6896.

Za naukę niemieckiego
udzielam lekcyi fortepianu lub do klas niższych. **„Pomoc“** poste rest. **Kraków.**
6886 1 2

Contrheuman
(Nazwa dla **Extractum hippocastani mentholosalicylatum**) —
nadaje się do nacierania, masowania, do okładów, a także do kąpieli jako środek łagodzący i uspokajający bole reumatyczne, gośćcowe i nerwowe, dalej do usunięcia swędzenia przy cierpieniach z odmrożenia, jako środek wyciągający nabrzmienie stawów i przywracający ich ruchomość.
Tubka 1 koronę.
Po otrzymaniu K 1·50 wysyła się 1 tubkę
„ „ 5·— „ 5 tubek
„ „ 9·— „ 10 „
} opłatnie.
Wyrób i skład główny
w aptece B. FRAGNERA
c. k. dost. dworu, **Praga-III., Nr 203.**
Baczność na nazwę przetworu i nazwisko wyrabiającego.
SKŁADY W APTEKACH.
5841 4 12

Futro damskie
nowe, do sprzedania.
Grabowskiego 11, I p., na prawo. 6891 1 3

Dekorde
Kraków — Szewska 2,
poleca 6742 3 5
wielki wybór ozdób na drzewko, świeczki, lichtarze, ognie sztuczne pokojowe, lameta różnobarwna, pozłótki itd. wszystko po cenach najniższych.
Praktyczne podarunki na Gwiazdkę.

WACŁAW GŁOWACKI
jubiler
w Krakowie, Rynek główny 20, (róg ul. Brackiej) poleca swój
Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności po cenach najumiarkowańszych.
Skład ten zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku. — Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reparacye. 6537 2 6

Dwór
reszta z pozostałej parcelacyi, 40 morg. gruntu z dobremi budynkami gospodarskiemi i pięknym ogrodem, dom mieszkalny o 8 pokojach i kuchni, przy kościele, szkoła w miejscu, przy drodze w powiecie grybowskim, do sprzedania. Cena 40.000 K. **Potrzebny kapitał** 10.000 K, reszta ceny może pozostać na hipotece.
Zgłoszenia przyjmuje **H. Steinhof** w Gromniku. 6871 3 5

Zmiana temperatury i powietrza
powoduje kaszel, chrypkę i katar.
Skuteczne działanie polecanego przez lekarzy środka
Thymomel Scillae
łagodzi i usuwa te dolegliwości.
Zapytać się swego lekarza.
Flaszka K 2·20, Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90. 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.
Wyrób i główny skład
W APTECE B. FRAGNERA
c. k. nadw. dostawcy, **Praga-III., Nr 203.**
Można dostać prawie w każdej aptece.
Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.
5845 7 24

Mleko
dworskie świeże i śmietanka z dostawą do domów w każdej ilości. Zamówienia przyjmuje Biuro Mleczarskie c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, ulica św. Jana 2, II piętro. 6835 2 0

KOŁDRY
watowane, wełniane lub puchowe, kapy, podróżne pluszowe derki, oraz dekoracyjne poduszki poleca
Fabryka kołder w Pradze (Czechy) ul. Michalska 21.
Przeróbki kołder wykonuje się szybko! 6897 1 3



Proszę nie zaniechać
przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego **cennika głównego z 3000** ilustracyami.
Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. **Smyczki** po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. **Cytry, harmonie** itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.**
C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,**
Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 1194, Czechy. 5362 15 50



MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
Kraków, Grodzka 13. Telefon 43.
poleca na sezon jesienny
NOWOŚCI!!
Przy zakupnie wełny i jedwabiu na metry za gotówkę ponad K 60 — **5% rabatu.**
Kapelusze damskie paryskie - modele i ich kopie sporządzone we własnej pracowni.
4572 15 0

Chętnie polecamy
wszystkim mającym oszczędność na względzie znany w Krakowie, Rynek gł. L. 14 (dawniej Eile) gdzie najlepsze i najtrwalsze kalosze i śniegowce oryginalne Petersburskie, Amerykańskie i innych fabrykantów po bardzo niskich i stałych cenach nabyć można. 6668 2 7
Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

największy magazyn OBUWIA
Alfred Fränkel Sp. kom. Zastępca: L. Steigler.

Na DRZEWKO Dużo Nowości
Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka **od kor. 2 do kor. 15.**
Gwiazdki z Lamety od 2 hal. do kor. 1·50.
Dekoracye i ozdoby z Lamety (włos aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny.
Szklane perły, trąbki, dzwonki i sople lodowe.
Kule szklane, komplet 12 szt. od 80 halerzy.
Girlandy złote, srebrne i kolorowe.

Aniołki i Lampiony na drzewko.
Szopki, stajenki.
Pozłótkę złotą i srebrną.
Dyamentynę i śnieg błyszczący.
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia świeczek.
Świeczki woskowe, stearynowe i kolorowe gładkie i karbowane.
Stoczki.
ŚWIECZKI elektryczne.



polecają po cenach najtańszych

Jako podarek na **GWIAZDKĘ**

MYDŁA I PERFUMY
w eleganckich kasetkach po najtańszych cenach.
Mydła kwiatowe o silnym zapachu 6 szt. kor. 1·10.
Perfumy i wody kolońskie.
PUDRY I MYDŁA
krajowe, francuskie i angielskie i inne wyśmienite środki toaletowe.
Schampoo-Tarool, środek do mycia głowy i przeciw łupieżowi.
Kremy na wydelikacenie cery.

FARBY
artystyczne J. Karmańskiego i inne.
Farby guziczkowe.
Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego.
Akwarelą na terakocie i drzewie.
Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania.
Płótna malarskie na ramach.
PIŁKI
gumowe salonowe. Przyrządy gimnastyczne pokojowe. Tenisy pokojowe Ping-Pong.

NOWOŚĆ!! Kule na drzewko wydające wspaniałe światło **NOWOŚĆ!!**

ZABAWKI I GRY
Kotwiczne skrzynki budowlane zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i Ski.
Szachy i szachownice, domina i różne gry towarzyskie. **Lalki gumowe** dla dzieci. **Diabolo** najnowsza gra. **Bi-Ba-Bo** najnowsza zabawka.
6736 2 0

Reim i Ska
Kraków, Linia A-B.

APARATY
do wypalania na drzewie i odpowiednie **wzorki do tychże. Kompletne kasetki** z przyborami do robót **piłeczkowych i snycerskich.**
Łyżwy śniegowe **„Ski“, Saneczki** sportowe. Aparat **„Gillette“** do golenia. **Kompletne kasetki** z przyborami do lutowania.

Adres telegr.: Hawełka Kraków. Nr Telef. 300.
Na święta i karnawał
poleca 6693 3 6
A. HAWEŁKA
ces. i król. Dostawca Dworów — w Krakowie:
Kawior niesolony; **Ryby morskie:** Homary, Langusty, Krewelki; **Ostrygi ostendzkie; Sigi, Łososie, Szczupaki, Karpie, Liny; Majonezy i Galarety z wszelkich ryb; Zwierzyna i ptactwo dzikie; Kaplony i Pulardy** styryjskie; **Pasztet z dziczyzny, Pasztet rybny; Jabłka i Gruszki** tyrolskie. »Calville« francuskie, **Winogrona** świeże; **Miód** kuracyjny; **Bakalie; Owoce kandyzowane** francuskie (»Fruits assortis glacés«); stara **Żytniówka;** smaczne Wina **węgierskie.**
Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie.

Na gwiazdkę! 12% opustu do 24-go b. m.


na wszelkich aparatach fotograficznych, począwszy od K. 6.50 do K. 500·—. Wszelkie inne przybory fotograficzne w najlepszej jakości po cenach konkurencyjnych. Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą, nie wliczając kosztów opakowania. 6767
KAMERA
Kraków, Szewka 27 (róg plant). 6767 3 0

Najstarsze krajowe piwnice szampanów
R. Schlumberger Vöslau
GOLDECK MOUSSEUX (PÓŁ SŁODKI) SPARKLING GOLDECK (SUCHY-CIERPKI)
Szampany wyrabiane podług francuskiego systemu : : Z FRANCUSKICH GATUNKÓW WINOGRON. : :
5175 11 12

ZNAKOMICIE koi bole, powstrzymuje zapalenie i działa antyseptycznie.
Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową,** jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany łagodzi, zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.
Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h., pół dawki 50 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.
Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.
5846 1 20
Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, apteka p. „czarnym orłem“, PRAGA, Mała Strana, róg ul. Nerudowej 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier.



Na Gwiazdkę
od 12 do 31 grudnia 1908
wszystkie gotowe wyroby futrzane
sprzedajemy 6711 2 6
o 10% taniej
P. Bouffal
Kraków, pl. Maryacki 9.
— Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. —

DALMIOS
z watą Salvesol
Tutki cygaretowe egipskie, o z d o b n e — dla wybrednych smakoszy.
Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego **dym jest chłodny,** co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.
Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną,** winien palić tylko w **cygarniczkach szklanych** z watą „Salvesol“; pochłania ona **nikotynę,** a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 4265 8 0
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.
100 cygarniczek szklanych 1 K 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
1000 tutek cygaretowych „Dalmios“ K 3·20.
Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. Wł. Bełdowski, Kraków.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.